Nr 167. Kraków, Środa 24 Lipca 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Cena pojedynczego Nru Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nie frankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia Z. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojowskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Hajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Ropczasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiego (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 6 cnt. — Nadesłane (za 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Kraków 22 lipca.

II.

Możemy teraz z treści przytoczonej broszury wnosić o zamiarach i dążeniach tego porządku rzeczy, tego rządu, który pozostał dotąd stałym punktem po upadku, obecnie po śmierci Stambułowa.

Streszczają się one w dwóch słowach: ustalenie państwa bułgarskiego i jego niezależności, nie już za pomocą antagonizmu z Rosyą, ale przez pojednanie się z nią, które umożebniłoby uznanie księcia Ferdynanda.

Być może, że ten program nie jest wolny od złudzeń, a zwłaszcza że spotka się z rozczarowaniami, że zwłaszcza w ostatnich czasach, końcowe jego dążenia — uznanie księcia — za wielkie w nim zajęło miejsce.

Niepodobna przecież zaprzeczyć, że Księstwo w anormalnem znajduje się położeniu, że z niego wyjśćby mogło uznaniem księcia. Co się tyczy uznania, stosownie do traktatu berlińskiego, inicyatywę w tej mierze wziąść musi Turcya, a nie bierze jej, gdyż uznanie wymaga jednomyślności mocarstw; wiadomem zaś jest, że Rosya go odmawia, podczas gdy inne mocarstwa zgodziłyby się na nie. Wskazują one zatem poniekąd, iż trudność należy usunąć przedewszystkiem w Petersburgu; gdy jednak Bułgarya próbuje tego, natychmiast wywołuje tysiące posądzeń. Jednocześnie poparcie, dane jej przez mocarstwa, jest wyłącznie moralne, żeby nie powiedzieć: platoniczne. Ciosy, jakie Rosya zagniewana i rozjątrzona usiłuje jej zadać i zadaje, są materyalne, nieraz krwawe i nic i nikt przed nimi nie zasłania Bułgaryi. Dziwne zaiste i trudne położenie.

Odsłonił je upadek i śmierć Stambułowa. Spiesznie, bardzo spiesznie pokazało się, że nie ma środka między jego systemem, zwróconym przeciw Rosyi, a zwrotem ku Rosyi. I tu książę i rząd obecny przerachowali się może i nie przeczuli, że wypadki, czy siła rzeczy, porwać ich mogą prędzej i dalej, niż mniemali i zapewne życzyli sobie. Świadczy o tem deputacya, która pod przewodnictwem metropolity Klemensa, jednego z poskromionych przez Stambułowa, powraca z Petersburga. Jest ona wskazówką, jak trudno przyjdzie pogodzić ustalenie państwa bułgarskiego i jego niezależność, z pojednaniem się z Rosyą, a zarazem jakie stwarza niebezpieczeństwa usunięcie systemu Stambułowa — jakie wytwarza konieczności. Mógł książę w tej sprawie popełnić pożałowania godne błędy, ale pytanie, czy nie musiał ich popełnić. Jeżeli do tego dodamy nie usunięte wcale niebezpieczeństwa, wynikające ze sprawy macedońskiej, nie zdziwimy się, iż — ze względu na europejskie znaczenie Bułgaryi — ogólne położenie zaczyna się wielu, a także giełdom niepodobać. „Chmury się zbierają — piszą nam — błyskawic nie brak, a chociaż najpewniej ani burzy, ani nawet deszczu nie będzie, czuć się daje ogólny niesmak i rozpoczyna się epoka możliwych zawikłań, w każdym razie trudności. Przedziera się przez gruby optymizm, pewna obawa."

Z Zofii również dochodzą nas wiadomości, że już przed zamachem na Stambułowa, w sferach rządowych panował niepokój. — Gdyby uskuteczniła się myśl półurzędowych ajentów rosyjskich w Bułgaryi, doprowadziłoby to wnet do rewolucyi i obalenia ks. Ferdynanda.

Właśnie wobec tego wszystkiego, powtarzamy, cośmy na początku powiedzieli, że punktem stałym jest dotąd książę, a rękojmią jeszcze gabinet dzisiejszy. Panowie Stoiłow i Nacewicz są ludźmi uczciwymi i światłymi, dawnymi kolegami i współpracownikami Stambułowa. Niezawodnie niepodległości Bułgaryi poświęcić nie zechcą, ale znajdują się w trudnem, nawet groźnem położeniu i ani ich stanowiska inni, ani też oni sami osłabiać nie powinni, a złe żywioły teraz przeciw nim się zwrócą. Deputacya i sposób, w jaki wysłaną została, była co najmniej błędem, który wielkie i niezawodnie słuszne wywołał niezadowolenie w gabinetach, sprzyjających Bułgaryi i jej niezależności. Zamach na Stambułowa jeszcze krytyczniejszem — przynajmniej chwilowo — uczynił stanowisko istniejącego porządku rzeczy i rządu. — Co się tego tyczy, piszą nam ze Zofii. „Smutny los spotkał Stambułowa, ale trzeba się było tego spodziewać; kto znał tutejsze stosunki, mógł być przerażonym, ale nie zdziwionym. Przebrał on był niestety miarę w srogości i jego sposób postępowania nie jeden nazywał murawiewowskim. Polityczny talent i powodzenia nie usprawiedliwiały, zwłaszcza w oczach ofiar i ich krewnych, jego zachowania się; ci mówią: Ma to, na co zasłużył. Pomimo pierwszego wrażenia, jakie wywołać musi taka zbrodnia — zniknięcie Stambułowa z widowni, przyczyni się do uspokojenia umysłów."

Rzeczą dzisiejszych rządów będzie zapobiedz niebezpieczeństwom, wyzyskać okoliczności. Zdaje nam się, że na razie przynajmniej rozwój wypadków, dodatni lub ujemny, zależy od tego, czy oni sprostają zadaniu.

Europa uniknie prawdopodobnie na razie zawikłań; ale o to chodzić będzie, kto wśród tych zamąconych wypadków i niezwykłych okoliczności postawi krok naprzód ku przyszłości, a kto krok w tył.

*

A teraz słowo o niezwykłym człowieku, który w sile wieku usuniętym został morderczym i zbrodniczym zamachem ze świata, na którego scenie, w małej względnie roli, zwrócił na siebie ogólną uwagę.

Stambułow miał nawskroś polityczne usposobienie i niemałe polityczne zdolności. Posłużyło mu to do jasnego rozpoznania zadania i do świadomości, iż dwie tylko stały otworem drogi, i do śmiałego a stanowczego wyboru jednej z nich, czego niezdolną jest osobistość tuzinkowa, charakter słaby.

Przedsięwziął dzieło odrodzenia z niewoli powstałego i do niewoli przywykłego narodu, do wyrobienia w nim samym warunków niepodległości i zapewnienia jej na zewnątrz. Nasuwało ono użycie środków wyjątkowych, nieraz srogich; nigdy się przed niemi nie cofnął, zważając nie na nie, lecz na cel. W podobnej robocie zwykle okazuje się tych środków potrzeba, następnie konieczność, a rzadko kto ustrzega się ich nadużycia. Stambułow ich nadużył wskutek wrodzonego usposobienia i stopniowo rozwijającej się w nim żądzy władzy. Przychodzi chwila, w której człowiek nie rozróżnia i nie odłącza dzieła od własnej osoby i temu złudzeniu, czy obłędowi uległ Stambułow.

Podobne przedsięwzięcia muszą być pełnem uwieńczone powodzeniem, aby środki współcześni znieśli, potomni rozgrzeszyli. Podobne dzieło udało się Iwanowi Groźnemu i Piotrowi Wielkiemu. Stambułow dokonał go tylko przez pół. Niemałą przeszkodą do powodzenia zupełnego jest tu podział władzy, kiedy ten, który je przeprowadza, nie posiada jej w całej pełni, kiedy nie będąc panującym, musi się nią z księciem dzielić i mieć nad sobą księcia. O ten szkopuł rozbiły się w części usiłowania Stambułowa. Dzieło jego pozostało nieskończone, bodaj czy nie zachwiane, a pamięć użytych środków nie zatrze się.

Przecież wobec historyi i nauki politycznej pozostanie prawdą, że Stambułow podjął rzecz wzniosłą i godną wielkiego męża stanu oraz patryoty, że dopóki dzierżąc władzę, przeprowadzał ją, był zawsze na wysokości politycznej zadania, chociaż może zbyt pomiatał i lekceważył sobie uczucia ludzkie i względy ludzkości.

Wobec tego podrzędnym pozostanie względem, czem się powodował i wedle słów ks. Ferdynanda: „Historya zachowa wieczną pamięć patryoty, który bułgarskiej ojczyźnie oddał tak znamienite usługi."

W sobotnim numerze naszego pisma zamieściliśmy urzędowe sprawozdanie z dyskusyi, jaka się toczyła w Kole polskiem nad wnioskiem posła Lewakowskiego, który żądał, aby Koło go upoważniło do wniesienia interpelacyi, z powodu rzekomych przeszkód, stawianych przez władze galicyjskie wiecom włościańskim. Sprawa ta dała powód do zasadniczego rozprawienia się z pewnym kierunkiem politycznym, którego inicyatorem czy kierownikiem jest p. Lewakowski, a opinie i myśli, wyrażone przy tej sposobności przez wielu poważnych członków Koła, zasługują ze wszech miar na baczną uwagę. Przedewszystkiem mógł się p. Lewakowski przekonać, że jest zupełnie osamotniony, że niema w Kole ani jednego sprzymierzeńca, że w krytyce pewnej działalności, rozwiniętej pod jego egidą, spotykają się wszyscy polscy przedstawiciele, należący do różnych, nawet bardzo odmiennych odcieni politycznych. Ta jednomyślność powinna mu jednak dać do myślenia, tem bardziej, że nie może się chyba łudzić co do tego, po czyjej stronie w kraju stoi ogromna większość inteligencyi. Nie będziemy się wdawać w charakterystykę i historyę ruchu włościańskiego, który był właściwie głównym przedmiotem owej dyskusyi, nie będziemy zastanawiać się nad pytaniem, czy ruch ten został sztucznie wywołany, czy wyniknął z naturalnej ewolucyi społecznej, lubo sądzimy, że jeżeli dotychczas był on wyłącznie wypływem niesumiennych agitacyj i robót, i jako taki był objawem powierzchownym, to niebezpiecznem złudzeniem byłoby myśleć, że takim i nadal pozostanie. Dość, że pomiędzy włościanami zachodniej części kraju objawia się pewien prąd społeczno-polityczny, ogarniający coraz szersze koła, tak dalece, że w programie naszej krajowej polityki musi być brany w rachubę. Jakiż jest obowiązek i jakie powinno być stanowisko każdego rozumnego i uczciwego patryoty wobec tego prądu? Oto niewątpliwie każdy powinien dążyć do tego, aby mu nadać kierunek najwłaściwszy i najpożyteczniejszy dla przyszłości naszego narodu i naszego społeczeństwa. Kto zatem, korzystając z powolnego budzenia się sił elementarnych, pragnie ich użyć do zadowolenia własnych ambicyj, kto pomiędzy na pół uświadomionym ludem rozbudza ujemne społeczne instynkta i niemożliwe zachcianki, kto przeciwieństwa klasowe rozjątrza i szczęśliwie załatwione waśni odnawia, kto nareszcie powagę Kościoła systematycznie podkopuje, a mimo tego wszystkiego nie chce się przyznać do socyalizmu, jest albo pozbawiony pierwszych zasad politycznego rozumu, albo bardzo przewrotny, a w obu wypadkach szkodliwy. Niezbicie i wyraziście przedstawili tę prawdę wszyscy mowcy, którzy w dyskusyi głos zabierali.

Ale inna jeszcze nauka wypływa z tych pouczających rozpraw. Oto skonstatowano w nich, że polityczna świadomość polskiego ludu w Galicyi poczyniła znaczne postępy w ostatnich latach i że w miarę lepszego rozumienia i oceniania praw obywatelskich, zagwarantowanych przez konstytucyę, zwiększyły się znacznie polityczne wymagania włościan. Pragną oni bowiem brać czynniejszy i bardziej bezpośredni udział w życiu politycznem i żądają dlatego od swych przedstawicieli, aby się z nimi częściej spotykali, dla omówienia potrzeb i kłopotów włościańskich i pouczenia ich o przebiegu i wyniku prac Sejmu i parlamentu. Życzenie to jest nietylko słuszne i naturalne, ale spełnienie jego może stłumić w zarodku wszelkie antynarodowe i antyspołeczne agitacye, nasz bowiem rozważny i konserwatywny lud instynktowo odróżni fałszywe i niebezpieczne deklaracye od światłej rady i rozumnego pouczenia. Udział wiejskiej inteligencyi w wiecach i zgromadzeniach włościańskich może się tylko przyczynić do umocnienia węzłów, łączących dwór z chatą, do pokrzepienia wzajemnego zaufania i utrwalenia narodowej i społecznej solidarności. Wprawdzie wiele już uczyniono w tej mierze, ale zmienione warunki wymagają nowych wysiłków; nie wątpimy też, że stronnictwo konserwatywne, które z natury rzeczy ma najsilniejszą podstawę w kuryi włościańskiej, już podczas najbliższej kampanii wyborczej zastosuje metodę, zalecaną przez X. Chotkowskiego, pp. Jędrzejowicza, Czecza, Pinińskiego i innych i w niwecz obróci nadzieje i usiłowania zawodowych agitatorów.

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że prezydent trybunału administracyjnego, hr. Ryszard Belcredi, wykonywując od dłuższego czasu powzięte postanowienie, wręczył podanie o dymisyę. Na następcę hr. Belcrediego wyznaczony jest b. minister sprawiedliwości hr. Schönborn.

W sobotę odbył się w okręgu wyborczym międzyrzecko-babimojskim wybór ściślejszy do parlamentu niemieckiego. Rezultat jest następujący: kandydat polski X. Szymański otrzymał 8.817 głosów, wolno konserwatywny Niemiec Dziembowski 9.481 głosów. Wybrany został zatem Dziembowski.

Wiedeń 22 lipca. Dotychczasowy kierownik biura prezydyalnego dolno-austryackiego namiestnictwa, radca Ludwik Tils, mianowany został radcą sekcyjnym w prezydyum rady ministrów oraz zastępcą bawiącego na urlopie radcy dworu Augusta Jaunera w kierownictwie biura prasowego.

Poznań 22 lipca. Komenderujący jenerał v. Seeckt, wyjechał wczoraj — jak donosi *Posener Tagblatt* — w odwiedziny do jenerał-gubernatora warszawskiego okręgu wojennego hr. Szuwałowa. Jenerałowi Seeckt, który ma podobno z polecenia cesarza Wilhelma zawiesić hr. Szuwałowowi portret monarchy, towarzyszą: pułkownik Massow, komendant pułku ułanów cara Aleksandra i porucznik Seeckt z pułku gwardyjskiego im. cesarza Aleksandra.

Paryż 21 lipca. Podczas otwarcia nowego gimnazyum w Saint-Pol wypowiedział prezes ministrów Ribot dłuższą przemowę polityczną. „Od sześciu miesięcy — mówił Ribot — jesteśmy przy sterze. Utrzymaliśmy porządek i przeprowadziliśmy uspokojenie. Konstytucya jest dzisiaj silniejsza, niż kiedykolwiek. Na zewnątrz — mogę to powiedzieć głośno — wysoko podnieśliśmy sztandar Francyi. W obliczu świata obwieściliśmy naszą przyjaźń z wielkim narodem, przyjaźń, która dla nas jest rękojmią bezpieczeństwa i godności."

Figaro przytacza z listu jednego z oficerów ekspedycyi madagaskarskiej szczegóły o braku planu i o zamięszaniu, panującem we francuskiem wojsku. Okręty nie mogły w Majunga zarzucić kotwicy i przewieść na ląd ładunku. Wreszcie wyrzucono paki bezładnie na ląd. Część uniosła woda podczas przypływu. Wojsko nie znalazło po części przeznaczonych dla siebie rzeczy i wyruszyło dalej, gdyż w Majunga niema dość wody. W delcie febrycznej pracujący żołnierze inżynieryi zapadają na zdrowiu. Tylko żołnierze kolonialni wytrzymują trudy i klimat. Stan żołnierzy europejskich jest bardzo zły.

Rzym 22 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych interpelował b. podsekretarz stanu w gabinecie Giolitti'ego dep. Rosano ministra sprawiedliwości o zamiarach rządu w sprawie kradzieży aktów z Banca Romana. W odpowiedzi oświadczył minister sprawiedliwości, że po wyroku trybunału kasacyjnego sąd na razie nie miał nic więcej do czynienia. Władza wykonawcza oznajmiła już w senacie, że wyższe względy natury politycznej nie pozwalają jej odciągać Izby od obrad nad kwestyą reformy finansów. Jeżeli Izba jest innego zdania, jej rzeczą jest z prawami swojemi wystąpić. (Poruszenie). — Oświadczenie ministra wywoło żywe komentarze. — Izba rozpoczęła obrady nad projektami urzędu finansowego.

Ajencya Stefaniego donosi z Port Said pod d. 22 b. m.: Gubernator kolonii erytrejskiej jenerał Baratieri przybył tu wczoraj wieczorem, przyjmowany gorąco przez kolonię włoską. Jenerał był obecny na przedstawieniu w teatrze, podczas którego urządzono na jego cześć wspaniałą manifestacyę. Baratieri udał się następnego dnia w dalszą podróż do Rzymu.

Bruksela 22 lipca. Król Leopold otwierał wczoraj w St. Gilles wystawę lokalną. Tłum socyalistów i radykalistów przyjął króla okrzykami: „Precz z ustawą szkolną!" — i rzucał z okien mnóstwo ćwiartek papieru z odezwą do ludności Brukseli, że hasłem wszystkich obywateli winno być: „Precz z ustawą szkolną!" Wiele ćwiartek przyczepiło się do uniformu i nakrycia głowy króla. Kiedy król opuszczał wystawę, rozległy się ponownie okrzyki przeciw ustawie szkolnej. Król odpowiadał uprzejmymi ukłonami. Minister robót publicznych, którego tłum wziął za ministra oświaty, zmuszony był schronić się do prywatnego domu. Dopiero po dłuższej chwili zdołał pod ochroną policyi wsiąść do powozu i powrócić do mieszkania. Oficerowie orszaku królewskiego aresztowali kilku demonstrantów, którzy w pobliżu króla wydawali okrzyki przeciw ministrom. Kiedy katoliccy studenci poczęli wołać: „Niech żyje król!", wszczęła się bójka, wskutek której kilka osób aresztowano. Zajścia te, rozgłoszone osobnem wydaniem socyalistycznego dziennika *Le Peuple*, wywołały wśród ludności ogromne poruszenie.

Dyletantyzm

przez **X. Feliksa Kleina.**

(Ciąg dalszy).

II.

Ślady dyletantyzmu odnaleść można bez trudu w całej historyi, jakkolwiek wieki starożytne nie posunęły się tak daleko jak nasz w wyrafinowaniu natury ludzkiej. Czyż nie byli wielkimi dyletantami Alcibiades i Cezar, którzy, posiadając wszystko: bogactwo, geniusz, władzę, nie wyrzekają się żadnej przyjemności, wzniosłej czy gminnej i chłonąc rozkosz z wszystkiego, nie wiążą się z niczem? A sofiści z czasów Sokratesa, którzy lekceważąc filozofię, filozofują bez żadnej wiary we własne idee? A imperatorowie i patrycyusze chylącego się ku upadkowi Rzymu, którzy próbują wszystkiego, nawet literackich rozpraw i wewnętrznej analizy, aby zbudzić z odrętwienia stępioną zdolność uciechy? A ci artyści i myśliciele Odrodzenia, da Vinci lub Montaigne, których geniusz, dla nas prawie niepojęty, igrał z taką swobodą w kręgu pięknych form i nęcących systemów. Ale chociaż w przeszłości można odszukać rozprószone składniki dyletantyzmu, za naszych dopiero dni, w latach nam współczesnych, mógł wystrzelić bujnie, wciągnąć potrzebne soki i rozwinąć się w całej pełni i świetności ów kwiat złożony i dziwny. Kręte korzonki wymagały ziemi, któraby była niejako zlepkiem gleb wszystkich krajów; wątła łodyga musiała być szczepiona misternie i umiejętnie; kwiaty potrzebowały dla oddychania atmosfery parnej, przesyconej wyziewami; niczego nie zabrakło w tych czasach kosmopolityzmu, erudycyi, zwątpienia i moralnej rozterki. A nadto, aby otrzymać prawo obywatelstwa w świecie, który myśli, trzeba było umysłów niepospolitych, któreby pełniły służbę tłómaczów i heroldów. Nie brakło i tego: wystąpił Renan, a za nim jego uczniowie.

Przedstawiając dyletantyzm jako umysłowość powierzchowną, chłodną, wyniosłą, chciwą tylko spokoju i wykwintnych rozkoszy — czyż można pierwszym jego przedstawicielem mienić uczonego filozofa, który pół wieku zapełnił sławą dzieł i rozgłosem systemów. Zapewne, gdyby Renan napisał był tylko *Histoire du peuple d'Israël* i *Origines du Christianisme*, nikt nie miałby prawa — mimo wszystko, mimo że w tych jego najważniejszych dziełach fantazya tak często splata się z erudycyą — podawać go za pierwszego mistrza „szkoły" dyletantów. Gdyby przynajmniej wytrwał był w rojeniach płonnych, lecz w każdym razie szlachetnych, z okresu, kiedy pisał *L'Avenir de la Science*, *) możnaby mu zarzucać lekkomyślność hasła: „Naukowa organizacya ludzkości — oto ostatnie słowo nauki nowożytnej, jej cel śmiały, lecz uprawniony," ale byłby mus uznać, że ten ambitny program jest przeciwieństwem wszelkiej umysłowej płochości. Wiadomo jednak, jak nisko opadły górne wzloty, jaki jest spadek od *Histoire générale des langues sémitiques* do epikurejskich *Conférences*, od *Averroësa* do *Abbesse de Jouarre*.

Nic łatwiejszego, jak wskazać w pismach Renana liczne kartki, przesiąknięte dyletantyzmem. Jedna z osób w *Prêtre de Nemi* mówi: „Używajmy, przyjacielu, świata, jaki jest. To nie dzieło poważne, to farsa, dzieło jowialnego demiurga. Wesołość jest tej wielkiej farsy jedyną teologią. Dlatego też trzeba unikać śmierci. Smierć jest błędem, którego nie można naprawić." *) W studyum nad Amielem, jednem z dzieł, w którem swoje myśli wyraził najbardziej poważnie i systematycznie oświadcza, że: „oddawać się z godziny na godzinę ufności, sceptycyzmowi, optymizmowi, ironii — oto środek, aby przynajmniej chwilami było się tam, gdzie prawda." Inny ustęp tego samego studyum odsłania głąb duszy autora: Amiel zapytuje się z niepokojem; Co zbawia? — „Ach! mój Boże! to, co daje każdemu pobudkę życia. Jednego — cnota; drugiego — żarliwość prawdy; innego — miłość sztuki; innych ciekawość, ambicya, podróże, zbytek, kobiety, majątek; na najniższym szczeblu — morfina i alkohol. Ludzie cnotliwi znajdują nagrodę w samej cnocie; ci, którzy nimi nie są, mają przyjemności." **) — Że jednak w tem, co pisze Renan, nie można nigdy dotrzeć do dna, że z pewnością, jakiekolwiek wyjmiemy zdanie, znaleść można zawsze także twierdzenie wprost przeciwne, posłuchajmy, jaki sąd wydają o tej ostatniej ewolucyi ci, którzy mieli sposobność obserwować go najbliżej. Faguet przytacza ładną uwagę Pawła Bourgeta: „Ten człowiek mnie zadziwia. Czekałem końca wspaniałego, zachodu słońca w całej chwale, a on nam dał efekt słońca zachodzącego za kulisami".***) Świadectwo stanowcze, które pozwala bez wahania stwierdzić dyletantyzm w ostatniej fazie filozofii Renana daje studyum najnowsze i najgłębsze, jakie dotychczas o nim napisano:

„Renan wywrócił porządek pięknego żywota — mówi Gabryel Séailles. Wychowanie religijne, jakie otrzymał w dzieciństwie, dało mu bogactwo moralne, które uważał za nieprzebrane. Młodość, zamknięta w dawnych nawyknieniach, wypełniona pracą poważną, oddana na wskróś bezinteresownej żądzy prawdy, była dalszym ciągiem lat dziecięcych, nie pozostawiając po sobie ani żalu, ani wyrzutu. W następstwie tej przeszłości zbyt może w sobie zaufany, począł po swojej drodze rozsypywać nagromadzone skarby i zużył wiele czasu, aby je wyczerpać, aż wreszcie w tej marnotrawnej grze zrujnował się, albo przynajmniej zbliżył do ruiny. Niezdolność coraz większa do popadnięcia w niedorzeczność, uprawniała go do głoszenia wszystkich niedorzeczności, jakie mu przez głowę przechodziły; oddawał sobie sprawiedliwość, że nikomu nie uczynił nigdy nic złego, ale nie pamiętał, że i pisać, jest to działać, że każdy dźwiga część odpowiedzialności za błędy tych wszystkich, w których osłabił sumienie i wolę." *)

III.

Uczniowie Renana żyją jeszcze; wszystko to bowiem jest historya bieżąca. Są między nimi pisarze, którzy mają imię rozgłośne i wybitne stanowiska w współczesnym areopagu. Jules Lemaître i Anatole France wyrażali tak często podziw, jakim są przejęci dla „mistrza", że bez obawy i obrazy można talent obu wprzągnąć w rydwan „genialnego" przodownika. Jakkolwiek nie posiadają erudycyi Renana, nie należą ani jeden, ani drugi do pisarzów, idących za popędem instynktu, do filozofów improwizowanych, jak Zola, doktryner ciężki i jakby ciosany. Dość szybko, prawda, lecz bez pomijania kwestyj zasadniczych, zapoznali się z wszystkiem, co mogą dzisiaj wiedzieć umysły najwięcej ukształcone. Przetwarzając dobytek zgromadzonych wiadomości w druk i książki, mają na usługi inteligencyę giętką, nadzwyczajną zdolność asymilacyi, wielki wdzięk i wielką zwinność stylu; po za tem żadnych stałych zasad, żadnych szczególniejszych upodobań — chyba w urokach artyzmu — i dar celowania prawie bez różnicy w poezyi, powieści, krytyce, nawet w teatrze. Każdy przyzna, że dziedzictwo dyletantyzmu nie mogło przejść w lepsze ręce.

Sprawiedliwość wymaga jednak, aby nie podkreślać zbyt silnie podobieństwa, jakie zachodzi między obu wspomnianymi pisarzami. Jeden z nich byłby niesłusznie skrzywdzony. Nie umie on często łączyć wiele dobroci serca z indyferentyzmem, obowiązującym każdego dyletanta, który się ceni. Jego ironia pierzcha często przed łzą roztkliwienia. Kiedy mu wypadnie — możnaby powiedzieć — dla zasady czynić wyłom w prawdzie lub nadwątlać jakie prawo moralne, znać wysiłek, czuć, że go to kosztuje i z większym niż zazwyczaj pośpiechem chwyta pierwszą sposobność, aby stanąć z sobą w przeciwieństwie. Zwolna przyzwyczaja się do wymagań roli, która wsiąka w niego coraz głębiej. Są suknie zatrute, których nie można przywdziać bezkarnie. Nie prędko jednak autor *Contemporains*'ów zyska zimną krew swoich towarzyszy w dyletantyzmie. W ostatnich dziełach mniej już wprawdzie można dostrzedz dobrych chęci i skłonności, zawsze jednak widać, że był przeznaczony dla podnioślejszej misyi i że przyniósł na świat duszę, w której jest wiele szlachetności. Oto przyczyny, które zniewalają do czynienia różnicy między Jules Lemaîtrem a Anatolem France.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Rozprawa ogłoszona w r. 1890, napisana między październikiem 1848 a czerwcem 1849 r.

*) *Le Prêtre de Nemi* p. 93.

**) *Feuilles détachées* p. 396 i 382.

***) *Un portrait de Renan. Revue Bleue* 29 grudnia 1894.

*) *Ernest Renan* p. 11.

Petersburg 21 lipca. Odbyta w d. 19 lipca subskrypcya na pożyczkę chińsko-rosyjską dała bardzo pomyślny rezultat: pożyczka pokryta zo stała prawie 20 razy. Dzienniki w powodzeniu pożyczki rosyjsko-chińskiej widzą zwycięstwo polityki rosyjskiej.

Według doniesienia gazet, w senacie finlandzkim na jesień ma być roztrząsany etat duchowieństwa prawosławnego w Finlandyi.

W dniu wczorajszym książę abisyński był na nabożeństwie w soborze woskresieńskim. Dziś poselstwo abisyńskie jedzie do obozu krasnosielskiego. Według doniesienia *Birż. Wiedom.*, zamierza poselstwo abisyńskie odwiedzić Niżny Nowogród i Warszawę.

Londyn 22 lipca. Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Curzon, oświadczył deputacyi 50 pierwszych firm przedsiębiorców okrętowych, że podczas swoich podróży widział, jak szkodliwą i dotkliwą jest konkurencya niemiecka w całym świecie. Jakkolwiek dobre stosunki między Niemcami a Anglią są rękojmią europejskiego pokoju, uznaje jednak z drugiej strony konieczność przeprowadzenia ustawowych zarządzeń dla ochrony angielskiej żeglugi.

Z Bułgaryi.

Deputacya bułgarska opuściła już Rosyę, dopiąwszy swego celu, to jest uzyskawszy audyencyę u cara. Jaki był tej audyencyi przebieg, autentycznie nie wiadomo; dzienniki rosyjskie nie podają szczegółów przyjęcia, a relacye korespondentów zagranicznych są z sobą sprzeczne. Podczas gdy korespondent wiedeńskiej *Polit. Corresp.* w komunikacie poniżej zamieszczonym zapewnia, że car przyjął deputacyę tylko na audyencyi ogólnej, inni korespondenci utrzymują, że deputacya przyjechała z dworca kolei do pałacu w powozach dworskich, a szef ceremonii wprowadził ich do sali koronacyjnej. Adjutant cara wezwał metropolitę Klemensa do gabinetu carskiego, gdzie car udzielił metropolicie specyalnej audyencyi. — Podczas audyencyi metropolita udzielić miał błogosławieństwa carowi. Car następnie wobec wszystkich członków deputacyi oświadczyć miał, że nie wątpił nigdy w szczerość narodu bułgarskiego i że zachowa dla Bułgaryi życzliwość i opiekę.

Zajścia podczas pogrzebu Stambułowa miały w każdym razie bardzo poważny charakter. Wiadomo, że serbski i rumuński wicekonsul zostali obaleni, że żonom ich i żonie reprezentanta Francyi połamano parasolki. Poseł turecki uciekł, bojąc się, że stanie się celem ataków tłumu. Austro-węgierski wicekonsul z Filipopola otrzymał uderzenie kijem w głowę, upadł na ziemię i stracił przytomność; docucono go dopiero w klubie Unii. Uderzenia kijami w głowę otrzymał także konsul grecki. Rezydent angielski został raniony w nogę. Wszyscy reprezentanci mocarstw wnieśli energiczny protest, na który jednak rząd bułgarski odpowiedział, że nie poczuwa się do odpowiedzialności, ponieważ przestrzegał reprezentantów mocarstw, że na pogrzebie mogą spotkać ich nieprzyjemności, przed któremi rząd nie będzie mógł ich zasłonić.

Stwierdzony już wybuch powstania w Macedonii zaostrza obecną fazę kwestyi bułgarskiej, która teraz wkroczyła na polityczny porządek dzienny spraw europejskich. W związku z obecnym stanem rzeczy w Bułgaryi nadchodzą następujące listowne i telegraficzne informacye.

Wiedeń 22 lipca. Księżna Klementyna Koburska po dwudniowym pobycie w Wiedniu udała się ponownie do Ebenthal. Przyjazd księcia Ferdynanda z Karlsbadu do Wiednia nastąpi prawdopodobnie w początkach sierpnia. Małżonka jego księżna Marya Ludwika bawi u rodziców swoich w Schwarzau, zkąd ma przybyć z księciem Borysem do Wiednia. Prawdopodobnem jest, że książę uda się na krótki czas do swej rodziny w Schwarzau i następnie podąży sam do Zofii; żona zaś i syn dłużej pozostaną w Schwarzau.

Wiedeń 22 lipca. Korespondent petersburski *Pol. Corr.* pisze: Życzliwe przyjęcie, jakiego doznała bułgarska deputacya nietylko u tutejszych kół towarzyskich, lecz także ze strony tych urzędowych osób, z któremi wejść w styczność miała sposobność, skłoniło większą część zagranicznej prasy do wysnuwania jak najdalej idących wniosków. Mówiono nawet o tem, że bliskim jest zupełny przewrót dotychczasowych politycznych stosunków między Rosyą a Bułgaryą i donoszono, że wkrótce wysłany będzie dyplomatyczny przedstawiciel Rosyi do Zofii. Wobec tych pogłosek należy stwierdzić, że w tutejszych politycznych sferach panuje nierównie trzeźwiejsze zdanie o prawdopodobnych skutkach bułgarskiej deputacyi w rosyjskiej stolicy. Zdaje się bowiem, że z tego nie wynikną żadne donioślejsze polityczne następstwa, gdyż wedle poglądu dobrze poinformowanych kół tutejszych jedynym wynikiem podróży wspomnianej deputacyi do Petersburga będzie pewne zwolnienie dotychczas istniejącego naprężenia między Rosyą a Bułgaryą, niesięgające jednak tak daleko, aby petersburski gabinet postanowił wysyłać dyplomatycznych ajentów do Zofii. Ten stosunkowo małoznaczny wynik obecności bułgarskiego poselstwa uwidocznił się na zewnątrz podczas przyjęcia deputacyi przez cara. Deputacya nie była mianowicie dopuszczoną do rzeczywistej audyencyi, lecz tylko przedstawioną była poprostu carowi, wraz z innemi osobami, co wedle panującej na rosyjskim dworze etykiety stanowi rzeczywistą różnicę. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że car z początku nie chciał przyjąć wogóle bułgarskiego poselstwa i zgodził się na to dopiero wskutek wstawienia się nadwornego kaznodziei Janiszewa oraz ze względu na okoliczność, że między deputatami znajdowało się dwóch dostojników bułgarskiego kościoła: metropolita Klemens i archimandryta Bazyliusz. Minister spraw zagranicznych, książę Łobanow, oświadczył się również za przyjęciem bułgarskiej deputacyi przez cara.

Wiedeń 23 lipca. *Fremdenblatt* donosi: Przed czternastu dniami był z polecenia rządu austryacki konsul jeneralny bar. Hönig u prezesa ministrów Stoiłowa, w sprawie powstania macedońskiego, wkrótce zaś potem niezależnie od tego, jakkolwiek w tej samej myśli, odbył naradę w kwestyi macedońskiej także angielski przedstawiciel Nicolson. Kiedy po raz drugi omawianą była ta sprawa przez obu wspomnianych reprezentantów z ministrem spraw zagranicznych Naceviczem, przyłączyli się do nich przedstawiciele niemiecki i włoski. Reprezentanci wyłuszczali rządowi, że odpowiedzialny jest za zajścia na granicy bułgarskiej i że winien poczynić najsurowsze zarządzenia. Bułgarya — zaznaczali dyplomatyczni ajenci — może mieć tak długo prawo do zajęcia się i sympatyi europejskich mocarstw dopóki jest centrem spokoju i porządku na Bałkanie, traciłaby jednak wszelką sympatyę, gdyby się okazała ogniskiem niepokojów. W razie zawikłań kraj byłby zupełnie odosobniony i nie doznałby poparcia od żadnego mocarstwa. W kilka dni potem wystosował francuski gerent Lacau, w formie osobistej przyjacielskiej uwagi tej samej treści list do rządu. Po tej wspólnej akcyi dyplomatycznej pojawiły się oznaki, że rząd zamierza poczynić stanowcze kroki: wysłano szwadron wojska na granicę, rozpraszano mniejsze bandy powstańców. Niewątpliwe jednak objawy energii nastąpiły dopiero po audyencyi bułgarskiej deputacyi u Łobanowa, ponieważ Łobanow zachęcał także do tego samego, co i reprezentanci innych mocarstw.

Berlin 22 lipca. *Kleines Journal* ogłasza rozmowę swego specyalnego korespondenta z prezesem gabinetu bułgarskiego, Stoiłowem. Stoiłow zapewnia, że przywódzca zbrodniczego zamachu, Bore Georgiew, były adjutant Panicy, aresztowany został w piątek rano. Georgiew przyjechał do Bułgaryi za greckim paszportem na fałszywe nazwisko. Na ślad Georgiewa naprowadził list z pogróżkami, jaki Stambułow na kilka dni przed zamachem odebrał. Władze są także na tropie drugiego mordercy, Atanasa Makedonicy. Podczas rewizyi w mieszkaniu Atanasa, żona jego złożyła zeznanie, wystarczające dla władz policyjnych. Zdaniem Stoiłowa, morderstwo niema bynajmniej charakteru politycznego i jest tylko aktem zemsty za stracenie Panicy. Stoiłow obawiał się większych skandalów podczas pogrzebu Stambułowa i dziękuje Bogu, że ten pogrzeb należy już do przeszłości. Zaburzeniom podczas pogrzebu nie przypisuje zresztą Stoiłow donioślejszego znaczenia. O położeniu zewnętrznem mówił Stoiłow: „Wiem dobrze, że głębokie niezadowolenie powstało dlatego, ponieważ przypuszczano, iż wysłanie deputacyi do Petersburga równoznaczne jest z całkowitem wydaniem Bułgaryi na łup Rosyi. Gdy deputacya wyjeżdżała, oświadczyłem jej, że wprawdzie pragnę przywrócenia normalnych stosunków z Rosyą, ale są kwestye, w których każdy rząd bułgarski musi pozostać nieprzejednany. Ustąpienie Rosyi jakiegokolwiek portu nad Czarnem morzem jest równie wykluczone, jak dopuszczenie rosyjskich urzędników i oficerów do bułgarskiej administracyi lub armii. Wybór księcia jest także sprawą wewnętrzną bułgarskiego ludu. Wszelka interwencya Rosyi w tej sprawie byłaby atakiem na samodzielność Bułgaryi.

Inny korespondent tego samego dziennika ogłasza rozmowę z pewnym bułgarskim mężem stanu, przebywającym w otoczeniu księcia Ferdynanda w Karlsbadzie. Rozmowa ta rzuca inne światło na obecną sytuacyę polityczną Bułgaryi. Rząd i książę musieli ustąpić rusofilskiemu prądowi wbrew uczuciom i przekonaniom osobistym księcia; Stambułow tamował ten prąd przemocą. Po ustąpieniu Stambułowa nie pozostawało księciu nic innego, jak poddać się prądowi albo abdykować; zagraniczne wpływy skłoniły go do tego, że zamiaru tego zaniechał. Niedawno temu mówił książę: „Jeżeli ustąpię i opuszczę Bułgaryę, w przeciągu czterech tygodni wprowadzony tam zostanie rząd rosyjski, a Europa stanie na progu wojny.“ Stambułow był człowiekiem najbardziej znienawidzonym w całej Bułgaryi, kończył bułgarski mąż stanu; że nie został zamordowany jeszcze jako minister, to tłómaczy się tylko tem, że się otaczał całą gwardyą przyboczną i że miał obok siebie zawsze 12 żandarmów z nabitymi karabinami.

Zofia 22 lipca. W mieście panuje niezwykłe ożywienie. W niedzielę po południu zgromadziło się koło dworca kolei kilkaset osób w rozmaitych wschodnich strojach. Są to przybyli z głębi kraju macedońscy robotnicy, agitatorzy i przywódcy ruchu. Wydawano hasło nowo zaciężnym i odbywał się przegląd oddziałów, wyruszających do Macedonii. Wielu powstańców udaje się do Macedonii, jakkolwiek nie w większych grupach. Na miejscu dopiero zbierają się rozproszeni ochotnicy. Faktem jest, że mimo przeciwnych zapewnień ruch wzrasta.

Zofia 22 lipca. Bezimienny manifest, rozlepiony na rogach ulic, z powodu śmierci Stambułowa, zasługuje na przytoczenie, ze względu na swą charakterystyczną treść: Obywatele stolicy! Opatrzność dała wielką naukę bułgarskim mężom stanu i całemu krajowi, tę mianowicie, że kto zabija i rządzi gwałtownymi środkami, sam gwałtownie ginie. Stambułow nie żyje. Z jego zamordowaniem zginął także jego system, który pozostanie w historyi jako czarny teroryzm Stambułowa. Bułgarya przebyła ciężkie dni, a Stambułow trzymał ją pod gorszem jarzmem, aniżeli Turcy. Obywatele! wróg Słowiańszczyzny Stambułow oddał się całkowicie kosmopolityczno-semickiej polityce. Chciał on zmienić bułgarską stolicę w bulwar Budapesztu, a armię bułgarską w korpus węgierski. Tyran tyrnowski wolał austryackie pieniądze, niżeli bułgarskie ideały. Manifest cytuje dzienniki niemieckie i austryackie i wzywa nauczycieli ludowych, aby kształcili swych uczniów w antystambułowskim duchu. Stambułow zginął z ręki mordercy, gdyż zabijał ludzi i bezcześcił kobiety. Stambułow, który przez całe życie igrał z szablą i jataganem, spłacił haracz szabli i jataganowi. Jego czyny były to sądowe morderstwa, a śmierć jego jest odwetem za pomordowanych przyjaciół i współobywateli. Nieprzyjaciele bułgarskiego ludu i bułgarskiej wolności, chcą wyzyskać śmierć eks-dyktatora, i usiłują wywiesić odciętą rękę Stambułowa, jako sztandar Węgier. Strzeżcie się przed temi haniebnemi intrygami. Gdy zobaczycie pochód pogrzebowy, przypomnijcie sobie, że Stambułow był wrogiem Bułgaryi i kochajcie tylko tych, którzy brzydzą się nazwiskiem Stambułowa.

Szczerzy synowie Bułgaryi.

Zofia 22 lipca. Niektóre dzienniki zofijskie, sympatyzujące ze Stambułowem, wyszły w dniu pogrzebu w żałobnych obwódkach. Miasto jest przepełnione patrolami wojskowymi. Książę Ferdynand zostanie w Karlsbadzie aż do ukończenia kuracyi, ponieważ, zdaniem bułgarskiego rządu, niema żadnego powodu do przyspieszania powrotu. Nagły powrót księcia do Bułgaryi mógłby tylko wywołać w kraju zamieszanie, a wśród europejskiej opinii w kraju utwierdzić przekonanie, że stan rzeczy jest istotnie groźny. Na pierwszą wiadomość o zamachu na Stambułowa, książę sam telegraficznie oświadczył gotowość natychmiastowego przyjazdu, Stoiłow jednak na podstawie uchwały rady ministrów prosił księcia, aby w Karlsbadzie pozostał.

Wycieczka na wystawę Poznańską.

Poznań 22 lipca.

Z wczorajszej krótkiej mojej depeszy możecie mieć poniekąd miarę, jak serdeczne spotkało nas powitanie ze strony naszej wielkopolskiej braci. Serdeczność ta jest zupełnie naturalnym objawem węzłów krwi i ducha, objawem braterskiej miłości; nie są to bynajmniej jakiekolwiek demonstracye, ale poprostu serdeczne wylanie, gościnne przyjęcie najbliższej braci, synów jednej i tej samej ojczyzny.

Jakkolwiek niezapowiedziane, powitanie rozpoczęło się już w Opolu na Górnym Szląsku. Tu oczekiwało nas znaczne grono rodaków wraz z redaktorem *Gazety Opolskiej*, p. Br. Koraszewskim. Pociąg stał tutaj tylko 3 minuty, ale wystarczyły one do braterskiego uściśnienia dłoni, do obsypania nas bukietami i kwiatami. Równie serdeczne czekało nas przyjęcie w Wrocławiu. W prastarej stolicy Szląska, pomimo wczesnej pory, powitało nas conajmniej 50 Polaków i Polek; „Sokoły“ stawili się w mundurach; tu po odpowiedniej przemowie, wręczono nam bukiety ze wstęgami. Na ziemi wielkopolskiej witano nas kolejno w Rawiczu, Lesznie, Śmiglu, Kościanie i Czempiniu.

Wjeżdżamy nareszcie do Poznania w niedzielę o godzinie 11 i pół przedpołudniem; z okien wagonu widać dworzec zapełniony tłumami obywatelstwa tak z Poznania, jak z prowincyi przybyłego. Obszerny dworzec nie mógł pomieścić zebranych, więc zapełniają oni przyległy plac. Gdy pociąg stanął, pierwsi powitali nas dzielni „Sokołowie,“ a cała masa zebrana wzniosła okrzyk: „Niech żyją!“ Przeszliśmy do sali poczekalnej I klasy, gdzie oczekiwali nas członkowie komitetu; tutaj wypowiedział piękną przemowę powitalną prof. Dr W i c h e r k i e w i c z. Mowa ta brzmi, jak następuje:

Szanowni Panowie i Czcigodne Panie! Z woli komitetu urządzającego przyjęcie wycieczki galicyjskiej, przypadł mnie, jako obywatelowi tego miasta i przedstawicielowi ludności polskiej w tutejszym zarządzie miejskim, zaszczyt przemówienia do Was, przezacni goście, na progu naszej wielkopolskiej stolicy. Wywiązując się z tego miłego zadania, witam Was kochani bracia i siostry całem sercem — a jakże Was nie witać z zapałem i z radością na samo wspomnienie, iż niedawno temu daliście świetny wyraz gościnności polskiej, gdy Wielkopolan grono stanęło na galicyjskiej ziemi, by i kraj piękny poznać i podziwiać, co stworzył rodzimy przemysł, czego dokazała sztuka polska. Nie miałem, jak wielu innych, szczęścia należeć do tych wybranych uczestników przeszłorocznej wycieczki, ale nam, którym przypadło strzedz tutaj domowego ogniska, podnosiła się pierś, a serce raźniej biło na wieść o tych godach wspaniałych, zgotowanych Wielkopolanom, o tych dowodach zrozumienia wspólnej myśli, zbratania serc, tylokrotnie wysłannikom naszym składanych. Wierzyliśmy i przekonani jesteśmy, że ta wycieczka przyczyniła się do ścieśnienia węzłów miłości pomiędzy bracią rozdzieloną, które to węzły zawistne losy bezwględnie na przyrodzone prawa, na pisane przyrzeczenia, rozerwać lub zluźnić pragnęły. Ale Bóg, który stworzył rozmaite narody i nadał im odrębności znamiona i nam je zachować pozwoli, bylebyśmy zgodnie, rozumnie i z ufnością postępowali.

Kiedy wieść nas doszła, że bracia z nad Pełtwy, Sanu i Wisły wybierają się do nas — powstała niemała z tego radość, ale i pewne zakłopotanie. Przybywacie bowiem mili Goście na ziemię zroszoną łzami niepowodzeń, udręczeń rozlicznych — na ziemię nie mogącą się równać ani pod względem krajobrazów, ani pod względem swobód z Waszą dzielnicą. Czemże więc popiszemy się wobec Was, co Wam wskażemy, coby Was radowało, jak Was przyjąć godnie możemy? Oto serca gorące, pragnienie zgody i łączności w organicznej pracy dla dobra wspólnej ojczyzny; niechaj zastąpią Wam to, cobyście tutaj znaleść chcieli, a czego daremnie szukać będziecie, to jest tej swobody ruchu narodowego, którą Was Opatrzność obdarzyła, a z której się bez zazdrości serdecznie cieszymy. Przekonacie się atoli, że i my tutaj mimo trudnych warunków, pracujemy każdy na swej niwie wedle sił, by przechować tradycyjną myśl i dorość do zadania przeznaczeniem wskazanego. Wystawa nasza, która częściowo tylko naszego swojskiego przemysłu jest obrazem, a powstała skojarzeniem sił naszych z siłami współziemian niemieckich, pocieszający da Wam sądzę dowód naszej żywotności. Prastary gród Przemysława, zawiera niejedną pamiątkę narodową i historyczną — niejeden zabytek dawnego przemysłu — niejedno dzieło sztuki — niejeden pomnik naukowy — wszystko to polecamy Waszej życzliwej uwadze.

Nie wątpię, że Szanowny Komitet uczynił wszystko i nadal starać się o to będzie, byście przezacni Goście mimo naszego ubóstwa czuli się tu taj swobodni i wynieśli wrażenie bratniej serdeczności, unosząc gdy chwila rozłąki nastąpi, miłe z Poznania wspomnienia. Ludność zaś stolicy Wielkopolskiej uważać będzie chwile spędzone z Wami za prawdziwe gody rodzinne. W imieniu tej to ludności witam Was przezacni Panowie i Panie raz jeszcze, jak najserdeczniej wołając z głębi duszy „Szczęść Boże.“

Na powitanie to odpowiedział przewodniczący wycieczki p. Goltental serdecznemi słowy, zaznaczając, że wycieczka galicyjska do Poznania ma być wyrazem wdzięczności za trzy liczne wycieczki wielkopolskie na zeszłoroczną wystawę krajową we Lwowie, ma być dowodem przywiązania braterskiego obu dzielnic. W końcu powiada mowca, że jego towarzysze przybyli do nas także w tym celu, aby się uczyć, jak w twardych warunkach naród umie pracować nad utrzymaniem swego bytu. Hucznemi oklaskami przyjęto przemówienie przewodniczącego wycieczki galicyjskiej poczem nastąpiło rozkwaterowanie.

Zaledwie mieliśmy czas przebrać się, ażeby pospieszyć na obiad, urządzony przez obywatelstwo poznańskie na cześć wycieczki w salach hotelu „Victoria.“ Do stołów zasiadło przeszło 200 osób, między niemi wiele pań miejscowych i przybyłych z wycieczką. Pierwszy piękny toast na cześć przybyłych gości wzniósł redaktor *Dziennika Poznańskiego* p. Fr. Dobrowolski; odpowiedział przewodniczący wycieczki galicyjskiej p. Goltental na cześć komitetu poznańskiego w ręce p. Dobrowolskiego. Na cześć Lwowa i Krakowa wzniósł toast p. adwokat Cichowicz, jako radny miasta Poznania, odpowiedział nań p. prof. Rawer ze Lwowa na cześć miasta Poznania. Na cześć polskiej nauki wzniósł toast p. adw. Chrzanowski, rektor politechniki lwowskiej p. Dziwiński na cześć przemysłu poznańskiego, p. Biechoński, prezes galic. Związku Spółek zarobkowych i prezydent Gorlic, wzniósł toast na cześć pracy polskiej, na cześć włościaństwa i duchowieństwa p. W. Łebiński, na cześć dziennikarstwa polskiego wzniósł toast p. Platon Kostecki, na cześć kobiet polskich wzniósł toast p. Dr Karchowski, na cześć nieobecnych, t. j. rodaków z pod zaboru rosyjskiego, p. Franciszek Dobrowolski, wreszcie p. Juliusz Starkel pięknym toastem „kochajmy się“ zakończył piękną uroczystość, podczas której wszyscy uczestnicy odśpiewali także w podniosłym nastroju ducha 3 pieśni narodowe.

Podczas uczty nadszedł od posła księcia Zdzisława Czartoryskiego telegram następujący:

Jutrosin 21 lipca. Chorobą złożony, zdaleka ściskam dłonie przybyłych braci, duszą i sercem jestem między nimi i proszę, aby nas tak kochali, jak my ich. Wiwat Galicya!

Zdzisław Czartoryski.

Po tej uczcie udaliśmy się na wystawę; przeszła ona nasze oczekiwania. Część zaś uczestników zwiedzała miasto. Wieczorem udaliśmy się do teatru, gdzie wystawiono sztukę Orszy p. t. „Kraj.“

W poniedziałek rano o godzinie pół do 8 od było się nabożeństwo w pięknej świątyni farnej, na które przybyli wszyscy goście, którzy następnie podzieleni na trzy grupy zwiedzili osobliwości miasta, a mianowicie Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ratusz, katedrę i inne kościoły poznańskie. Po połudnu nastąpiło ponowne zwiedzenie wystawy, o godzinie 6 wspólny obiad, o 9 wieczornica sokolska. We wtorek rano o godzinie 6 minut 40 wyjeżdżamy do Gniezna.

KRONIKA.

Kraków 23 lipca.

— **Zapiski osobiste.** JE. komendant twierdzy fmp. bar. Waldstäten wyjechał dzisiaj rano z Krakowa do Chabówki. — JE. Stanisław hr. Badeni przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków do Wiednia.

— **Burza z piorunami** przeciągnęła wczoraj wieczorem ponad Krakowem, przyszedłszy od strony południowo-zachodniej, gdzie większe musiała wyrządzić szkody. Całą noc lał ulewny deszcz.

— **Samobójstwo.** Dzisiaj rano o godz. $9\frac{1}{2}$ w ogrodzie Strzeleckim na prawo od restauracyi, usiadł w bocznej alei stary mężczyzna. Niebawem rozległ się strzał. Na huk strzału pospieszył ku ławce p. Czaykowski, właściciel restauracyi wraz z kelnerem; zobaczywszy, że nieznajomy spełnił zamach samobójczy, przesłał wiadomość do policyi i pogotowia ratunkowego. Niebawem przybył na miejsce komisarz policyi p. Balicki, oraz pogotowie ratunkowe. Stwierdzono, że nieznajomy strzelił z zwykłego pistoletu w prawą skroń i zadał sobie ciężką, śmiertelną ranę. Środki ratunku nie przydały się na nic i konającego odwieziono do szpitala. Na razie niepodobna było stwierdzić jego nazwiska. Jestto mężczyzna szpakowaty, mogący liczyć około 60 lat, ubrany w ciemny surdut i brązowe spodnie. Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów, tylko pugilares z kapiszonami. W szpitalu umarł w godzinach popołudniowych.

— **Prymicye.** Z Wadowic piszą nam: Rzadka uroczystość odbyła się niedzielę w naszem mieście. — Trzeci już z rzędu syn zacnej rodziny obywatelskiej X. Władysław Rychlik, przystępował do ołtarza Pańskiego, by swą pierwszą św. ofiarę Bogu Najwyższemu złożyć. To też nietylko tłumy pobożnych z miasta i okolicy, ale i dwudziestu kapłanów, a między nimi X. proboszcz miejscowy Zając, X. dziekan i delegat biskupi Klimczak i X. prof. Dr Wądolny, wzięło udział w tej uroczystości. Wzniosłe kazanie wypowiedział X. Tomasz Bukowski, podkustoszy z Krakowa, zachęcając wiernych do miłości kościoła i ostrzegając przed fałszywymi prorokami. Podczas sumy z wystawieniem Najśw. Sakramentu, grała kapela korpusów wakacyjnych ze Lwowa, a wszystkie cechy wystąpiły ze światłem i sztandarami. — Na uczcie, która się odbyła u rodziców prymicyanta, odczytano wiele życzeń gratulacyjnych i zbliska i zdaleka.

— **JE. Dr Biliński,** prezydent jen. Dyrekcyi austr. kolei państwowych, przybył w sobotę wieczorem do Lwowa, powitany na dworcu kolejowym przez członków Dyrekcyi i urzędników, oraz cały personal kolejowy. JE. Dr Biliński zwiedził warsztaty kolejowe. Onegdaj w niedzielę zrana udał się w dalszą podróż do Tarnopola, w celu zwiedzenia nowo-budującej się linii do Halicza. Z Tarnopola wyjechał p. prezydent do Podwołoczysk.

— **Stypendya cesarskie.** Z początkiem roku szkolnego 1895/96 nadane będą na Uniwersytetach we Wiedniu i w Czerniowcach po dwa, na Uniwersytecie we Lwowie zaś jedno stypendyum dla potrzebujących i godnych wsparcia słuchaczy czterech wydziałów ze stypendyum imienia Franciszka Józefa Elżbiety, w rocznej kwocie po 300 złr. w złocie. Ubiegający się o te stypendya, mają wnieść własnoręcznie napisane, do NPana wystosowane podanie i zaopatrzeć je w następujące dowody: 1) w metrykę chrztu lub wyciąg metrykalny; 2) w wiarygodne poświadczenie ubóstwa z wymienieniem stanu, stosunków majątkowych i familijnych rodziców, a w razie sieroctwa, w świadectwo władzy opiekuńczej o zasobności pupila; 3) w świadectwo egzaminu dojrzałości, a jeżeli ubiegający się są już uczniami Uniwersytetu, obok świadectwa egzaminu dojrzałości, dołączyć winni świadectwo z odbytych kollokwiów, względnie egzaminów państwowych z drugiego kursu roku szkolnego 1894/95, przyczem jednak nadmienia się, że przy równych warunkach ci kompetenci, którzy studya uniwersyteckie dopiero rozpoczynają, mają pierwszeństwo. W podaniach wymienić należy prócz tego, czy starający się posiada już jakie stypendyum lub pobiera zasiłek z kas publicznych, a nadto podania abituryentów mają zawierać oświadczenia, jakiemu studyum oddać się zamierzają. Podania winny być wniesione najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1895 do ces. i król. jeneralnej Dyrekcyi Najwyż. funduszów (K. und k. General-Direction der A. Fonds, k. k. Hofburg) w Wiedniu.

— **Doręczenie nagród,** przyznanych za monografie powiatów naszego kraju, na podstawie konkursu rozpisanego przez Muzeum im. Dzieduszyckich, odbyło się d. 21 bm. w gmachu muzeum im. Dzieduszyckich nader uroczyście. O g. 11 przybyli z komisyi sędziów Wojciech hr. Dzieduszycki, Bol. Baranowski, dyrektor wystawy Marchwicki, a w zastępstwie namiestnika radca Lanikiewicz. Do autorów, których prace nagrodą odznaczone zostały, przemówił Włodzimierz hr. Dzieduszycki serdecznemi słowy, dziękując im, że myśl i intencye jego zrozumieli i sumiennem opracowaniem swych tematów dali impuls do dokładnego poznania kraju i ludu. Imieniem nagrodzonych podziękował Bronisław Sokalski i złożył życzenie by Bóg dozwolił czcigodnemu inicyatorowi dożyć tej chwili w której ostatni z powiatów naszego kraju zostanie bodaj tak opisany, jak opisane powiaty starano się zbadać i opisać. P. Baranowski podniósł ważność podjętej przez hr. Dzieduszyckiego myśli i wyraził radość, że do apelu stanęli nauczyciele ludowi. Po przemowach Marchwickiego i Lanikiewicza otrzymali autorowie monografij powiatowych dyplomy i nagrody w ozdobnych umyślnie na ten cel zrobionych szkatułkach, a hr. Dzieduszycki zaprosił wszystkich obecnych na obiad.

— **Samobójstwo lekarza.** We Lwowie odebrał sobie onegdaj życie we własnem mieszkaniu Dr Teodor Jendl; liczył lat 33.

— **Wyścig dystansowy.** Wynik 70-kilometrowego wyścigu dystansowego Lwów-Sambor, urządzonego przez kolarzy „Sokoła“ lwowskiego w dniu 21 bm., jest następujący: I odznakę honorową zdobył p. Friedrich Artur ze Lwowa, przebywszy przestrzeń ze Lwowa do Sambora w 3 godzinach 21 minut; II odznakę otrzymał p. Komuniewski Seweryn z Krakowa w 3 godzinach 36 minut; III odznakę otrzymał p. Friedrich Arnold ze Lwowa w 3 godzinach 37 min.; rekordowe zaś odznaki otrzymali pp.: Kuschée Tadeusz, Domiczek Karol, Ligęza Władysław i Mikolasch Henryk. Nadto dla pierwszego zwycięzcy ofiarowała redakcya czasopisma *Koła* bardzo ładną nagrodę honorową, a panie w Samborze przysłały mu na metę piękny bukiet. „Sokół“ samborski przyjmował uczestników wyścigu nadzwyczaj serdecznie i gościnnie.

— **Dla pogorzelców Glinian.** Komitet ratunkowy w Glinianach ogłasza, że pierwszą pomoc dostarczeniem żywności, jakoto chleba, krup, mąki, mleka, mięsa przynieśli: hr. Potuliccy z Glinian, prezydent miasta Lwowa, młyn parowy „Marya Helena“ barona Bruuickiego, młyn parowy Galla w Tarnopolu, Immerdauer ze Lwowa, Rada powiatowa w Przemyślanach; złożyli nadto składki obywatele miast: Przemyślan, Złoczowa, Brodów, Bóbrki, Buska, Sassowa, Mikołajowa, Jaryczowa, Winnik. Odzież nadesłano ze składek w Złoczowie, Przemyślanach i Wna St. Franzl z Gelsendorf. Zapomogi w gotówce były następujące: Składka doraźna członków komitetu ratunkowego w Glinianach 105 złr., Najjaśniejszy Pan 2000 złr, Marya hr. Badeniowa z dochodu festynu 300 złr., Roman hr. Potocki 400 złr., Kasa Oszczędności galic. we Lwowie 300 złr., Zbór izraelicki we Lwowie ze składki 500 złr., Zbór izraelicki w Bernie morawskiem 50 złr., JE. arcybiskup Morawski 100 złr., Dr Płażek poseł do Rady państwa ze składki we Wiedniu urządzonej 143 złr., Schlesinger & Link Biała 10 złr., JE. arcybiskup Issakowicz 10 złr., Poseł Longin Rożankowski 2 złr. p. Parnas dzierżawca Glinian 100 złr., Biliński z Drohobycza 1 złr., Bank Zaliczkowy Lwów 15 złr., Zbór izraelicki Sassów 23 złr., Parafia obrz. łaciń. Kołomyja 5 złr., Księżna Sanguszkowa z Gumnisk 20 złr., X. Tyk ze składki 16 zł. 43 ct., Urząd parafial. w Solce 5 zł., Maryan Krzyżanowski z Tarnopola 10 złr., K. Sikora 3 złr., Emilia Machnowska Pieniaki 3 złr. B. Szarkiewicz Lwów 5 złr., Franciszek Pozakowski Sambor 6 zł, X. Aleksander Maryanowski Lwów 3 złr., Magistrat Wadowice 5 złr., M. Franzl Gelsendorf 2 złr. 35 ct., Towarzystwo asekuracyjne „Dniester“ 16 złr., Włodzimierz Gniewosz Złoty Potok 10 złr., Lechicki et Kosterkiewicz Stryj 5 złr., X. Kulicki Maryampol 2 zł., W. F. Olbrich Freudenthal 5 złr., Stefan i Marya Kalin z Laszek Król. 1 zł., Dr Roman Lenartowicz z Ustrzyk 10 złr., X. Dymytr Huzar Zawałów 6 złr., OO. Franciszkanie Hanaczów 5 złr., Wydział krajowy 500 złr.

— **Z Rabki.** (*W. Prz.*). Bardzo miłą niespodzianką i urozmaiceniem bieżącego sezonu, był sobotni wieczorek muzyczno-deklamacyjny chóru akademickiego z Krakowa, który wypadł pod każdym względem świetnie. Zainteresowanie naszych kuracyuszów było tak wielkie, że na kilka dni przed koncertem nie można było już dostać biletów. Dzielnie śpiewał chór akademicki, wykonawszy pod batutą p. Michała Świerzyńskiego kilkanaście najnowszych utworów, z których najbardziej podobały się naszej publiczności pieśni polskie układu Galla. To też sala prawdziwie wrzała od niemilknących oklasków, wiele pieśni musiano dodać nad program. Po koncercie odbył się w sali zabaw wspaniały reunion, tańczono ochoczo do 3 ciej rano. Rolę gospodarzy sprawowali miejscowi lekarze zdrojowi: Dr Głuchowski ze Lwowa i Dr Kaden, Krakowianin. Na 27 bm. zapowiedziany jest u nas koncert znakomitego skrzypka z Warszawy, p. Barcewicza.

— **Cmentarzysko przedhistoryczne.** We wsi Czechy (pow. Brody) przy zbieraniu ziemi z pola będącego własnością Adama Krajewskiego, właściciela tej wsi, do naprawy drogi, pokazały się kości szkieletów i naczynia gliniane. P. Krajewski zabrał natychmiast kilka naczyń, zachowanych w całości, jakoteż przedmioty z bronzu jak branzoletę, szpilkę i fibulę, a następnie uwiadomił o tem odkryciu archeologa i konserwatora zabytków Dra Szaraniewicza. Dnia 20-go czerwca przyjechał profesor z dwoma swymi słuchaczami, B. Janowskim i W. Kucharskim do Czech. Dzięki wskazówkom p. Krajewskiego odkopano rzeczywiście pięć prawie nieuszkodzonych szkieletów, a obok nich w rozmaitem położeniu naczynia gliniane kształtu dzbanów, mis, miseczek itp. Dwaj wspomniani młodzieńcy pod kierownictwem Dra Szaraniewicza przez sześć dni z rzędu robili dalsze poszukiwania doznając gościnnego przyjęcia i współudziału ze strony p. Krajewskiego. Nie można powiedzieć, aby wyczerpano całą zawartość cmentarzyska, ze względu, iż przestrzeń ta jest rozległą tak, iż nawet granic dotychczas oznaczyć nie zdołano. Znalezione narzędzia są z trzech materyałów zrobione: z krzemienia, bronzu i żelaza i odnieść je należy najpóźniej do wieku VI po Chr. Wogóle cała tamtejsza okolica, której wieś Czechy jest jakby środowiskiem, obfituje w tego rodzaju zabytki: Zabłotce i Wysocko, w których G. Ossowski wiele przedmiotów odnalazł, Podhajce badane przez Ziemięckiego, wiele mogił wcale nie rozkopanych i grodzisk, wskazują, iż między temi miejscowościami istniał związek i że czasy przedhistoryczne tych okolic, jak najrychlej wyświetlić należy. Z wykopanych przedmiotów sporządzono dokładne rysunki i ułożono sprawozdanie, a same przedmioty znajdują się w ręku Dra Szaraniewicza.

— **Ślub** panny Anny Giżyckiej, córki ś. p. Wacława i Olimpii z Remerów Giżyckich, z p. Juliuszem Nosalewskim, synem śp. Aleksandra i Zofii z hr. Potockich Nosalewskich, odbył się dnia 20 bm. w kościele parafialnym w Zwańcu, w gubernii podolskiej.

— **Podział gubernii podolskiej.** *Kijowskoje Słowo* donosi, że gubernia podolska niebawem podzielona będzie na dwie gubernie. Względy, jakimi się władze kierują w tem zarządzeniu, są następujące: bardzo różne warunki ekonomiczne okolic wschodnich i zachodnich tej gubernii, a następnie to, że z powodu gęstego zaludnienia natrafia się na poważne przeszkody w administracyi gubernią z jednego punktu centralnego, położonego na kresach zachodnich. Jako nowe miasto gubernialne dziennik ten wymienia Winnicę.

Sprzeniewierzenie. Przy dokonanej w d. 17 lipca nadzwyczajnej rewizyi kasy głównej dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie okazał się w tejże brak rs. 20,447. Kasyer I. Kossowski wyjaśnił, że brakujące pieniądze zużył na własne potrzeby i zwrócić ich nie jest w możności. Przystąpiono do przeprowadzenia śledztwa a Kossowski, jak donosi *Warsz. Dniewnik*, zbiegł.

— **Panorama Golgoty w Warszawie.** *Gaz. warszawska* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że pp. Zaremba i Borowski zamierzają niebawem przystąpić do budowy rotundy dla drugiej panoramy malowanej przez Stykę, a przedstawiającej Golgotę. Odpowiedni plac już upatrzono. W ten sposób Warszawa będzie mieć dwie panoramy, bo równocześnie budują się tam pawilony na panoramę tatrzańską.

— **Aresztowanie profesora.** Prof. uniwersytetu kijowskiego Sokołowski, zagorzały sportsman, zwykł podczas wakacyj robić wycieczki konne. W r. b. wybrał się z Kijowa do Wiednia, a na wszelki wypadek oprócz paszportu wziął sobie list żelazny od konsula austryackiego w Kijowie. Nic mu to jednak nie pomogło, albowiem na granicy w Brodach komisarz policyi austryackiej, nie mogący sobie wyobrazić profesora konnego zakwestyonował tożsamość osoby i odwiódł go do Lwowa, gdzie Sokołowskiego umieszczono w areszcie. Kłopotowi z tego powodu wynikłemu położył koniec Dr Gruszecki, prof. historyi ruskiej na wszechnicy lwowskiej, a przedtem kijowskiej. Zawezwany do policyi, poznał tam swego dawniejszego kolegę i oświadczeniem swojem usunął wątpliwości policyjne, które w przytrzymanym upatrywały przynajmniej jakiego sztabowca rosyjskiego, przedsiębiorczego rekonanse po Galicyi i Austryi.

— **Katastrofa w Brüx.** Nie ulega już wątpliwości, że przyczyną katastrofy w Brüx było oberwanie się piasku napływowego, który olbrzymiemi masami wtargnął do szybu „Anny," pozostawiając podziemną próżnię. W próżnię tę runęły domy, nad nią stojące. Według urzędowych doniesień 25 domów zwaliło się zupełnie. Mieszkało tam 236 partyj z 1012 osobami. Ośmnaście domów zwaliło się do połowy. Mieszkało w nich 25 partyj a 411 osób. W 39 domach popękały ściany w sposób niebezpieczny, wskutek czego musiano z nich usunąć 23 partye z 1.053 osób. Ogółem 2.462 osoby są pozbawione mieszkania.

— **Mściciel Stambułowa.** Dnia 20 bm. o godz. 9 tej wieczorem zaszedł w Wiedniu, obok pomnika Maryi Teresy, ciekawy wypadek: Na pełniącego tam służbę policyanta Franciszka Röschla rzucił się młody człowiek, zupełnie nagi, z wydobytem nożem, wołając: Jestem Bułgarem, przebiję cię! Policyant musiał szablą odpierać wymierzone przeciwko sobie pchnięcia, przyczem zadał atakującemu kilka lekkich cięć. Udało się nareszcie obezwładnić owego mężczyznę; jest on obłąkany i twierdził, że jako książę bułgarski musi pomścić śmierć Stambułowa. Nieszczęśliwy nazywa się Hilary Kürner i liczy lat 34; jest czeladnikiem krawieckim. Oddano go do szpitala obłąkanych.

— **Jan Strauss**, nie myśli wcale spocząć na laurach jubileuszowych i nie ustaje w pracy. Wykończył on niedawno nową operetkę, która nosi tytuł *Waldmeister*. Utwór ten pozyskał „Theater an der Wien" i wystawi go w jesiennym sezonie.

— **Widowiska pasyjne w Selzach.** Mała wioska Selzach, położona u stóp gór Jura, o pół godziny drogi od Solury, zasłynęła sobie swojemi widowiskami pasyjnemi, na wzór Oberammergau i Hoeritz. Pierwsze przedstawienie odbyło się 20 go, drugie 30-go, nastąpi jeszcze dziewięć, co niedziela w lipcu i do połowy sierpnia. Widowisko dawane jest w obszernej stodole, mogącej pomieścić 1200 widzów. — Scena oświetlona elektrycznością, orkiestra niewidoczna, tak jak w Bayreuth. Przy akompaniamencie fortepianu i organów, oddających „Stworzenie" Haydna, chóry śpiewają opis zaszłych dni stworzenia; obrazy niknące ilustrują słowa. Potem w żywych obrazach ukazuje się Adam i Ewa, ofiara Abrahama, Józef sprzedany przez braci i ważniejsze fakta z historyi żydów. — W dalszym ciągu przy odpowiedniej muzyce i śpiewach rozwijają się obrazy z życia Chrystusa Pana od Narodzenia do Zmartwychwstania. Ogółem jest pięćdziesiąt obrazów; muzykę bardzo dobrą, napisał ją, również jak i słowa p. Voegeli, nauczyciel wiejski, według oratoryum „Męka Pańska" Henryka Müllera, kanonika katedry w Fuldzie. Przedstawienie trwa od 11 rana do 12½, następnie rozpoczyna się o 2½ a kończy się o 5-tej. Druga część poświęcona jest życiu Chrystusa. Maszynerya [illegible] zdumiewająca.

— **Panna Eugenia Zeligson**, Polka, broniła z powodzeniem przed sędziami paryskiego fakultetu medycznego tezy na stopień doktora medycyny, który jej przyznano.

— **Akademia francuska** przyznała nagrodę imienia Juliusza Favre, w sumie 1000 fr., pani Poradowskiej, autorce powieści „Les filles du pope."

— **W Paryżu** zmarło dwóch znanych dziennikarzy: Patinot, wydawca *Journal des Débats* i Hektor Pessard z *Gaulois*. Ostatni prowadził dział krytyki teatralnej w *Gaulois* i był prezesem Stowarzyszenia krytyków teatralnych.

— **Nekrologia.** Eleonora z Gessnerów Kopaczowa, żona urzędnika ck. fabryki cygar w Winnikach, przeżywszy lat 33, zmarła tamże po krótkiej chorobie dnia 21 bm. — Pogrzeb odbędzie się jutro (dnia 24 b. m.) z dworca kolejowego w Krakowie o godz. 8 rano wprost na cmentarz. — Nabożeństwo żałobne odprawionem będzie we czwartek d. 25 bm. o godz. 9 zrana w kościele OO. Reformatów.

— Tekla z Jankowskich Zielonkowa, matka członka redakcyi *Gazety Lwowskiej* p. Kazimierza Zielonki, zmarła wczoraj we Lwowie, przeżywszy 82 lat.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 30 b. m.: *Aida*, opera w 5 aktach Verdi'ego (kolor biletów zielony).

W sobotę 27 b. m.: *Cavalleria rusticana*, opera w 1 akcie Mascagni'ego i *Flis*, opera w 1 akcie St. Moniuszki (kolor biletów żółty).

W niedzielę 28 b. m.: *Faust*, opera w 5 aktach Gounoda.

— Dnia 22 lipca przed południem pogoda, gorąco, pod wieczór burza, po niej deszcz całą noc; termometr od +15·5 doszedł do +28·7 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7-ej rano dnia 23 lipca stan jego był 739·6 mm., termometru +15·6 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 24 lipca: św. Krystyny p. m.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Dnia 17 czerwca odbyło się posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego, na którem sekretarz doniósł, że p. Maryan Dubiecki złożył na jego ręce pierwszą część monografii o Karolu Prozorze, ostatnim obożnym W. Ks. Litewskiego. — Dr Władysław Wisłocki przedstawił katalog inkunabułów Biblioteki Jagiellońskiej, którego opracowanie wykończył i podał niektóre wiadomości o tych inkunabułach. Druków pierwotnych, czyli t. zw. inkunabułów (od wynalezienia sztuki drukarskiej aż do r. 1500 włącznie), posiada Biblioteka Jagiellońska ogółem 2.636. Z tych 2.295 stanowią osobny dział p. n. *Incunabula*, który w zbiorach bibliotecznych pierwsze po rękopisach zajmuje miejsce; reszta, w liczbie 341, rozrzucona po innych działach (w Historyi 13, w Prawie 8, w Polskiem prawie 8, w Teologii 53 itp.). Dubletów jest między nimi tylko 336, reszta w ilości 2.300 unikaty, poczet w każdym razie bardzo poważny, jakim nie każda biblioteka uniwersytecka w Europie, jakim nawet nie każda większa biblioteka europejska poszczycić się może, poczet tem poważniejszy nawet, jeżeli zważymy, że jest to ósma część wszystkich w ogólności inkunabułów, jakie się do r. 1500 włącznie z różnych drukarń europejskich pojawiły, a których Hain w 4-tomowem swojem *Repertorium bibliographicum* razem 16.299 zebrał i które z małym wyjątkiem nadzwyczaj wzorowo i dokładnie opisał. Stosunek zresztą inkunabułów Bibl. Jagiell. do pomnikowego *Repertorium* Haina przedstawia się i pod innym jeszcze względem bardzo ciekawie, w liczbie bowiem tych 2.636, a względnie 2.300 dzieł, dziełek i wydań jest z górą 300 takich, o których istnieniu Hain zgoła żadnej nie miał wiadomości, z górą też 500 takich, których sam naocznie nie oglądał, o których tylko z drugiej ręki pobieżną miał wiadomość, i których dlatego z wierną dokładnością opisać nie mógł.

W ciągu XIX w. nabyła Biblioteka, i to przeważnie tytułem darów, tylko 74 inkunabułów. Bardzo mała ich liczba, a także jako darowizna, wpłynęła w ciągu XVII i XVIII w., najwięcej jeszcze stosunkowo po śp. Drze Brożku i po kasacie Towarzystwa Jezusowego, po pierwszym bowiem dostało się uniwersyteckim zbiorom bibliotecznym w r. 1652 inkunabułów 15, z pojezuickich księgozbiorów krakowskich w r. 1780 ink. 16. Wszystkie inne zaś, razem około 2.000 numerów, a wiele z pośród nich w dosyć dobrze jeszcze zachowanej oprawie starożytnej, co tem większej nadaje im wartości, to własność różnych kolegiów, różnych wydziałów i burs uniwersyteckich już w drugiej połowie XV, lub w pierwszej XVI w. Nabytych przez kupno bardzo mało między nimi, zaledwie kilka. Cała ich wielka reszta zaś, to książki po bakałarzach, magistrach i doktorach krakowskich, a niekiedy także po byłych uczniach Uniwersytetu Jagiell. z końca XV lub z początku XVI w., opatrzone częstokroć malowanymi lub na oprawie wyciśniętymi ich herbami i godłami, ofiarowane przez nich albo już za życia, albo po śmierci. Samych biskupów i arcybiskupów w rzędzie tych darodawców, a byłych uczniów, lub nawet bakałarzów i magistrów krakowskich, jest pięciu, a względnie aż ośmiu. Jest także nominat lwowski, Jan Długosz († 1480), i kanclerz w. koronny Kurozwęcki († 1483). Po każdym z nich dostało się ówczesnym zbiorom bibliotecznym po 1 lub po kilka ink., po biskupie Tomickim nawet 36!

Ale nietylko ilością i nietylko ze względu na swoje pochodzenie imponuje zbiór inkunabułów Bibl. Jagiell., daje on zarazem wcale chlubne świadectwo byłym właścicielom swoim; powiada nam bowiem, co magistrowie i doktorowie nasi swego czasu czytali i co skrzętnie za życia w prywatnych zbiorach swoich gromadzili, a przytem rzuca także dosyć wyraźne światło na pytanie, jaki też w ogólności mógł być stan nauk pod koniec XV w. i na samym początku XVI wieku w Uniwersytecie krakowskim? Jakoż już sam pobieżny rzut oka na tych 2.636, a względnie tylko na 2.300 ink. i zestawienie ich z pomnikowem Haina *Repertorium bibliographicum*, przekonywa o tem, że nie brak tu niczego ważniejszego, co się w owych czasach z zagranicznych drukarń pojawiało, że wszystko, co w owej dobie jakąkolwiek większą miało wartość naukową, lub było głośniejsze, znali nasi magistrowie i doktorowie, że wszystko to pilnie rozczytywali, a nawet w swoich posiadali zbiorach, z własnych nabyte funduszów. Tak teologia, jak prawo, tak medycyna, jak nauki, wchodzące w zakres przedmiotów, wykładanych wówczas na wydziale artystycznym, wszystko tu stosunkowo bardzo bogato i bardzo obficie zastąpione. Patrząc też na ten zbiór inkunabułów, śmiało twierdzić można, że przeważna część magistrów i doktorów krakowskich z końca XV i z początku XVI w. wszelkich ze swojej strony dokładała usiłowań, ażeby iść ręka w rękę z ówczesnym ruchem i postępem naukowym, a Uniwersytet Jagiell., jeżeli w owym czasie niekoniecznie pierwszorzędne w Europie zajmował stanowisko, z pewnością nie stał w w ówczesnym świecie cywilizowanym na ostatniem miejscu. Jest wszakże jeszcze jedna okoliczność, która wartość i znaczenie inkunabułów Biblioteki Jagiell. niepospolicie podnosi. Są to liczne i gęste dopiski na bardzo znacznej liczbie ink., treści najrozmaitszej: teologiczne, jurydyczne, lekarskie, filozoficzne, a także historyczne, z życia społecznego i inne. — Prelegent bliżej rozbierał i przytaczał pewną część tych dopisków, wśród których panuje wielka różnorodność, a wiele jest bardzo charakterystycznych i ważnych. Do najciekawszych należy zapiska łacińska samego Tomickiego, lub jednego z jego sekretarzy z r. około 1530, wskazująca starożytność przysłowia o „polskim moście i niemieckim poście." Brzmi ona: „Devotio in Italia, Paupertas in Venetia, Allemanorum jejunia, Religio in Bohemia, Fides in Ungaria, Humilitas in Austria, Castitas in Bavaria, Simplicitas in Suevia, Veritas in Slesia, Ruthenorum consilia, Pruthenorum homagia, Pons in Polonia, Cibaria in Marchia, Cervisia in Erfordia, Formosa mulier in Aethiopia: nihil valent haec omnia."

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie. Do Towarzystwa przystąpili nowi członkowie: pp. Alfred Milieski, Dr Witold Milieski, Dr Franciszek Paszkowski, Stanisław Ożegalski i Jan Kanty Kirchmayer. Na ostatniem posiedzeniu omawiano myśl założenia w Krakowie Spółki mleczarskiej. Po ułożeniu projektu statutu zostanie zwołane zgromadzenie interesentów. W d. 26 czerwca w Chrzanowie, a dnia 3 lipca w Liszkach odbyło Towarzystwo premiowanie bydła włościańskiego; przy pierwszem za najlepsze okazy rozdano 38 nagród w łącznej kwocie 216 koron (najwyższa nagroda 40 koron, najniższa 2 korony), przy drugiem rozdano 34 nagród w łącznej kwocie 485 koron (najwyższa nagroda 30 koron, najniższa 10 koron).

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 23 lipca.

Na targach zbożowych panuje obecnie usposobienie niepewne. Według ostatnich sprawozdań, zdaje się, że rezultat zbiorów w Austro-Węgrzech będzie wcale dobry; z drugiej strony notowania na targach zagranicznych w ostatnich dniach trochę się podniosły, tak że spekulacya pozbawiona wszelkiej dyrektywy, zachowuje się wyczekująco. Wskutek tego zarówno za granicą jak u nas tranzakcye ograniczone są na teraz co do najkonieczniejszych potrzeb, a ogół kupujących wyczekuje ustalenia się cen. Przy bardzo małych obrotach.

Płacono pszenicę białą 7·75 do 8·—; czerwoną 7·70 do 7·95 złr.; żółtą 7·70 do 7·95 złr.; żyto 6·10 do 6·50 złr., jęczmień browarny 6·30 do 6·75 złr.; na paszę 5·85 do 6·— złr.; owies 6·50 do 6·75 złr.; wykę —·— do —·— złr.; rzepak nowy 9·— do 9·20 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 23 lipca. Urzędowe odroczenie parlamentu nastąpi dopiero jutro, ponieważ Izba panów dopiero na jutrzejszem posiedzeniu załatwi się z budżetem. Izba panów obraduje także i dzisiaj nad szeregiem ustaw, uchwalonych przez parlament.

Dziś zgromadza się sejm kraiński na krótką nadzwyczajną sesyę, na której uchwalone mają być kredyta na pokrycie szkód, zrządzonych przez trzęsienie ziemi w Lublanie i w innych miejscowościach Krainy.

Polit. Corresp. otrzymuje doniesienie z Rzymu, według którego Ojciec św. zapewnił austro-węgierskiego ambasadora przy Stolicy św. hr. Revertere podczas ostatniej audyencyi, że książę-arcybiskup Salcburga Dr Haller na najbliższym konsystorzu jesiennym otrzyma kapelusz kardynalski.

Karlsbad 23 lipca. Na depeszę z wyrazami hołdu jaką do księcia Ferdynanda wysłał wiceprezes sobrania imieniem uczestników wycieczki do Pragi odpowiedział książę telegraficznie jak następuje: W czasie, gdy właśnie cała Europa środkowa tak niechętnie się zachowuje wobec naszej ojczyzny, sprawiła mi szczególne zadowolenie wiadomość, że z mojego drogiego ludu pochodzący goście czesko słowiańskiej wystawy etnograficznej byli w Pradze tak serdecznie witani i przyjęci z prawdziwie braterską miłością. Dziękuję wam za tę wiadomość. Ogłoście moim poddanym, którzy wystawę praską zwiedzają, moje książęce podziękowanie i zarazem życzenie, aby każdy braterskie uczucia, z jakimi nas przyjęto, wysoko cenił i mógł wynieść z wystawy pożytek dla postępu i powodzenia naszego kraju tak na polu kultury, jak też i przemysłu.

Książę *Ferdynand*.

Berlin 23 lipca. Donoszą z Moskwy: Do zamku carskiego w Peterhofie nadeszły listy, grożące odwetem za śmierć Stambułowa. Wskutek tego podwojono środki ostrożności.

Zofia 23 lipca. Kierownictwo stronnictwa Stambułowa obejmie Petkow. Uchodzi też za prawdopodobne, że w szeregach armii bułgarskiej uwydatni się reakcya przeciwko przeważnemu prądowi rusofilskiemu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 lipca. Rozporządzenie wojskowe przenosi ze względu na nadwątlone zdrowie jeneralnego inspektora artyleryi fmp. Ludwiga na własne żądanie w stan spoczynku. Jeneralnym inspektorem artyleryi mianowany został fmp. Kropatschek.

Brüx 23 lipca. Namiestnik Thun przybył tu ponownie wczoraj popołudniu i oglądał przez dłuższy czas spustoszenia i szkody, zrządzone katastrofą. Namiestnik wręczył komitetowi ratunkowemu znaczniejszą kwotę dla doraźnego przyjścia z pomocą nieszczęśliwym. Panowie otaczający Namiestnika poszli za jego przykładem. Namiestnik z czcią witany jest przez ludność.

Rzym 23 lipca. *Osservatore Romano* ogłasza pismo Papieża do biskupów belgijskich o kwestyi socyalnej. W piśmie, rozpoczynającem się od słów: *Permoti nos praecipua*, podnosi Ojciec św. przedewszystkiem potrzebę zgody katolików, której konieczności świeżym dowodem są obecne nieporozumienia między belgijskimi katolikami. Papież wzywa biskupów do zwołania kongresu, na którym naradziliby się nad najlepszymi środkami, prowadzącymi do tego celu, i wylicza zasady, na które biskupi swoją uwagę zwrócić winni. Zasady te polegają na wolności, oraz na harmonii między katolicką religią i cywilnemi instytucyami. Papież zaleca dalej biskupom, aby wstrzymywali katolików od publicznej polemiki i naruszania zasady prawnej władzy i kończy wezwaniem, aby katolicy stawili opór przewrotowym teoryom socyalizmu, które podkopują religię i państwo i usiłują zatrzeć różnicę między prawem boskiem i ludzkiem.

Berlin 23 lipca. Zmarł tu znakomity jurysta prof. Rudolf Gneist.

Berlin 23 lipca. Korespondencya petersburska *National Ztg* bierze w obronę rząd rosyjski przed zarzutem, jakoby spowodował zamordowanie Stambułowa. Na czele wydziału spraw bałkańskich stoi hr. Kapnist, człowiek nieposzlakowany w całej pełni tego słowa. O wpływie Łobanowa w tej kwestyi na dyrektora azyatyckiego departamentu również nie może być mowy. Stosunek Rosyi do Bułgaryi nie będzie — według panującego w kołach dyplomatycznych zdania — bynajmniej pomyślniejszy. Dla Stambułowa miano zawsze pewien szacunek, nigdy bowiem nie ukrywał swej wrogiej polityki wobec Rosyi; Ferdynand zaś i Stoiłow, obfitujący w słodkie słowa dla Rosyi, nie cieszą się w Rosyi takim samym szacunkiem. Powszechne jest przekonanie, że polityka ich jest podstępna i na to obliczona, aby zmyliwszy Rosyę, przejść znowu do antyrosyjskiej taktyki. Zamordowanie Stambułowa wywarło tu wrażenie najniekorzystniejsze dla rządu bułgarskiego, a nawet ochłodziło znacznie nastrój słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, z którem rząd chce na nowo nawiązać stosunki.

Londyn 23 lipca. Do wczoraj wybrano 350 unionistów, 111 liberalnych, 7 parnellitów, 53 antyparnelitów i 2 kandydatów partyi robotniczej.

Londyn 23 lipca. Kandydat stronnictwa robotniczego Pickard, znany reprezentant górników, został ponownie wybrany w Normanton.

Moskwa 23 lipca. Przybyłą tutaj deputacyę bułgarską przyjmowała tutejsza kolonia bułgarska na dworcu kolejowym. Deputacya odjeżdża jutro do Kijowa.

Zofia 23 lipca. Służba bezpieczeństwa dla ochrony niektórych ajentów dyplomatycznych i mieszkań kilku zwolenników Stambułowa trwa ciągle, szczególniej w nocy, jakkolwiek żadne zaburzenia nie zaszły.

Zofia 23 lipca. *Swoboda* ogłasza deklaracyę stronników Stambułowa, według której stronnictwo, pomimo śmierci przywódzcy, nie rozwiąże się, a walkę o niepodległość ojczyzny poprowadzi dalej Petkow, który obejmuje kierownictwo stronnictwa. Deklaracya zawiadamia, że program jest ten sam, mianowicie walka przeciwko wpływom rosyjskim i zasada niezależności Bułgaryi. Program został przyjęty przez wszystkich delegatów stronnictwa, którzy przybyli na pogrzeb.

W artykule pod tytułem: „Kim są mordercy Stambułowa" przytacza *Swoboda* szereg rzekomych faktów, zapomocą których usiłuje narzucić ks. Ferdynandowi współodpowiedzialność za śmierć Stambułowa.

Belgrad 23 lipca. Wiadomość o złożeniu wieńców od króla i od rządu na trumnie Stambułowa jest fałszywą.

Belgrad 23 lipca. Skupczyna po załatwieniu ustawy o hajdukach została zamknięta wczoraj w południe na podstawie ukazu królewskiego. Członkowie skupczyny przedstawili się wczoraj po południu królowi *in corpore* na pożegnalnej audyencyi.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie katedry na Wawelu złożono jako honoraryum za wspomnienie o Słowackim, umieszczone w telietonie „Czasu" 24 złr.

Na restauracyę kościoła św. Józefa nadesłała Jadwiga Skarbek Borowska 12 złr., T. M. 5 złr.

Dla chrześciańskich pogorzelców Glinian nadesłano pod lit. L. M. z Limanowy 3 złr.

Dla biednej wdowy 84-letniej L. M. z Limanowy 2 złr., N. N. z Chlebowa 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 lipca. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 35	Anglobank	173 25
„ srebrna	100 65	Union	347 25
4% złota	123 50	Bankverein	164 75
4% koronowa	100 95	Akcye Länderbank.	276 —
Akcye ban. austr.-w.	1060	„ kol. Kar. Lud.	223 25
„ kredytowe	396 50	„ „ lwowsko-czerniow.	322 —
Londyn	121 65	„ „ południ.	109 75
Napoleony	9 64½	Elbethal	295 25
Dukaty	5 73	Nordbahn	3570
Marki	59 47½	Staatsbahn	427 12
4% Renta węg. kor.	99 65	Alpin	91 80
4% „ „ złota	123 50	Akcye tytoniowe	232 —
Losy prem. węg.	158 —	Ruble	129 50
Losy tureckie	77 20		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 23 lipca.

Banknoty austr.	168 15	4½% Listy polskie	69 70
Krótki Wiedeń	168 —	Renta włoska	88 70
Banknoty ros.	218 80	Akc. austr. kred.	245 10
Krótka Warszawa	218 60	Ultimo Ruble	218 75

Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński*.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 23 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie za 100	59 20	59 70
20-frankówka	9 60	9 68
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 60	101 30
5% „ „ „ z 10% prem.	110 30	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 50
4% „ „ „ „ koron.	98 —	98 70
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 80	101 60
4% „ „ kraj. koron.	98 —	98 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	98 30	99 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 20	102 80
4% pożyczki krajowej galic.	98 20	99 20
4% pożyczki kraj. koronowej	98 40	99 40
4½% pożyczki kraj. galic.	100 75	— —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	222 —	224 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 —	18 —
„ „ węgierskie	11 —	12 —
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 50

Cennik lwowskiej izby handlowej.

Lwów 22 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	440 —	— —
5% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% „ „ „	100 60	101 3
4½% listy galic. banku kraj.	101 —	101 7
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4% „ „ „ „ „	98 50	99 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 20	98 90
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	98 40	99 10
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 50	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 22 lipca.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	101 30
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 60
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 21 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4 2/10% papierowa	100 85	101 05
4 2/10% srebrna	101 10	101 30
4% złota austryacka	123 50	123 70
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	123 60	123 80
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 —	99 —
4½% pożyczki krajowej galic.	100 85	101 50
4% „ „ „	98 30	98 85
4% propinacyjne galicyjskie	98 30	99 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 75	117 75
4% „ „ „ „ 1889	118 75	119 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 25	111 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4½% „ „ „ „	100 45	101 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	99 25
4% „ „ „ „ „	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 80	101 40
4% austro-węg. banku	100 40	101 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	130 —	131 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	101 —	101 80
4% „ Koszyce-Bogumin	99 70	100 70
4% „ Lwów-Czern. opodat.	94	95 —
4% „ „ nieopod.	99 25	100 25
3% „ południowej	171 25	172 25
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 40	99 4
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	174 —	174 60
wiedeńsk. banku związk. 100 „	167 25	167 75
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	540 —	544 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	483 —	488 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	443 —	447 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	279 —	280 30
austro-węgiersk. banku 600 „	1060	1064
Unionbanku 200 „	351 75	352 75
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3570	3585
„ Koszyce Bogumin 200 „	198 —	199 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	324 50	326 50
„ państwowej 200 „	434 25	433 —
„ południowej 200 „	111 75	112 75
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 —	210 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	208 —	209 25
górnicze Alpine Montan 100 złr.	94 —	94 60
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	234 25	235 25
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151 50	152 50
„ „ 1860 „ 500 „	156 —	157 —
„ „ 1860 „ 100 „	161 50	162 50
„ „ 1864 „ 100 „	195 50	196 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	158 50	159 50
„ regul. Cisy	146 75	147 25
austr. regul. Dunaju	131 50	132 —
miasta Wiednia z r. 1874	171 —	172 —
serbskie 100 frankowe	41 —	41 50
tureckie	81 30	81 90
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 30
kredytowe z r. 1858	199 50	200 50
miasta Krakowa	27 50	28 25
czerwonego krzyża austryackie	17 25	17 65
„ węgierskie	11 25	11 85
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 75	5 77
20-frankówki	9 63	9 65
Funty szterlingi angielskie	12 12	12 17
Marki niemieckie	59 35	59 45
Ruble papierowe	129 25	130 —

BOŻE, ZBAW POLSKĘ!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 cntmtr., przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi**, w **bardzo** wiernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie **modlitwa za Ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.
Cena egzemplarza **20 ct.**, tuzina **2 złr.**

Nakład Księgarni katolickiej
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Tamże wyszło:
Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonnik. Cena 5 ct. (1517-10-)
Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 ct.
Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych. (300 dni odp.) Cena 2 ct.

Pewna młoda panienka 19 lat licząca, poszukuje miejsca przy dzieciach, a także częściowo i przy domowym gospodarstwie. Takowa włada dobrze językiem polskim i niemieckim. Łaskawe oferty pod lit. **H. S. Racibórz** (Ratibor O/S. Tropauerstrasse, 18). (1649-1-3)

Kucharki lub gospodyni

potrzebuje od września lub października starszy kawaler w mieście prowincyonalnem. — Warunki: dotycząca musi umieć bardzo dobrze gotować i prać, musi być zdrową, silną i rzetelną, liczyć około 40 lat i mieć dobre świadectwa. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie, pod adresem: „Kucharka 40“. (1650-1-2)

ZMIANA LOKALU.

FRANCISZEK GÓRSKI

malarz dekoracyjny,
przeniósł swą pracownię z ul. św. Tomasza,
na ul. Krupniczą l. 3, w Krakowie
i poleca się nadal Szan. Publiczności.
JP. (1654-1-10)

Kancelarya

notaryusza Lipińskiego w Nowym Sączu poszukuje **zaraz** kandydata z uzdolnieniem do substytucyi, ewentualnie z kilkuletnią praktyką na 6—8 tygodni.
(1658-1-3)

Ananasy

są do sprzedania po 3 złr. 50 cnt. za kilo. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr **Dzików** poczta **Tarnobrzeg.** (1657)

---

36 ct. 1/4 kil. konfitur itd., owoce kandyzowane 1 kil. 2 złr. poleca gospodarstwo domowe **Latacz,** poczta Latacz. (1659-1-30)

Zarząd dóbr Grodkowice

p. Niepołomice,
poleca do siewu:

Rzepak górski „Thuryngia“ bardzo wytrzymały i plenny	złr.	13·—
Rzepak krzewisty	„	12.—
„ szląski (Kohlraps)	„	12.—
Żyto „Imperial“ (Bahlsen)	„	9.50
Pszenicę gółkę regenerowaną w Grodkowicach w r. 1894	złr.	12·—
Pszenicę gółkę regenerowaną	„	10·50
„ ostkę „	„	10·—

Przy najlepszem wyczyszczeniu za 100 kg. z workiem stacya Kłaj. (1656-1)

Czynności wchodzące w zakres inspekcyi, administracyi i systemizacyi lasów i dóbr, przyjmyje leśnik z akademickiem wykształceniem. (1681 1-3)
Adres udziela **Administracya „Czasu“**

Ogrodnik żonaty 33 lat mający, który praktykował w ogrodach książęcych i handlowych, poszukuje posady od 1-go października, łaskawe zgłoszenia **P. J.** w Gumniskach p. Tarnów.
(1682-1-3)

ARBENZA słynne w świecie brzytwy



ze stałemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!** Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (1601-27-52)

Potrzeba

kilku zdolnych giserów

z dobremi świadectwami na wyjazd do gubernii Kijowskiej. Wiadomość w Grand-Hotelu Nr. 26. (1648-2-2)

C. i k. Magazyn prowiant. w Krakowie.

Doniesienie.

L. 1704. (1555-1-2)

Celem zabezpieczenia dostawy siana, słomy na pościółkę, słomy do łóżek i węgli kamiennych dla c. i k. Skarbu wojskowego, na czas od 1 października 1895 roku do końca września 1896 r., odbędą się w dniach później wymienionych, zawsze o godzinie 10ej przed południem, w kancelaryach c. i k. magazynów prowiantowych w Krakowie, Ołomuńcu i Tarnowie, ofertowe rozprawy, a mianowicie:

dnia 2 sierpnia 1895 r. w c. i k. magazynie prowiantowym w Tarnowie dla stacyi w Tarnowie i Nowym Sączu;

dnia 6 sierpnia 1895 r. w c. i k. magazynie prowiantowym w Ołomuńcu, dla stacyi w Opawie, Karniowie, Bielsku i Cieszynie;

dnia 9 sierpnia 1895 r. w c. i k. magazynie prowiantowym w Ołomuńcu, dla stacyi w Ołomuńcu, Przerowie, Prościejowie, Hranicach i Szymberku; nakoniec

dnia 14 sierpnia 1895 r. w c. i k. magazynie prowiantowym w Krakowie dla stacyi w Wadowicach, Chrzanowie, Kętach, Niepołomicach, Bochni i Krakowie.

Bliższe warunki zawarte są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, w „Czasie“ i w „Nowej Reformie“ z dnia 13 lipca 1895 r. Oprócz tego powziąść można o tem wiadomość w c. i k. magazynach prowiantowych w Tarnowie, w filialnym magazynie prowiantowym w Bochni, we wszystkich c. k. Starostwach powiatowych, w Towarzystwach rolniczo gospodarczych i w Izbach handlowych i przemysłowych leżących w obrębie c. i k. Komendy I. korpusu.

Kraków, dnia 9 lipca 1895 r.

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił,
leczą się przez użycie

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
P. GRÉZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS
We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie**, w aptekach: pp. Rodyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego
Obecnie: „Collin i Ko., 49 Rue Maubeuge.“
(38 18-52)

Dr. Ludwik Wiszniewski

mieszka obecnie przy ulicy Szlak pod Nr. 40 (róg ulicy Szlak i ulicy Pędzichowskiej), telefon 211, ordynuje od godz. 3—5. (1519 6)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów



Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1602 44)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej gotówką o 10% taniej.

Wina węgierskie

rozsyłam do każdej stacyi pocztowej i kolejowej.

Hegyalajskie obywatelskie	6 butelek	złr.	2·—
„ pańskie	6 „	„	2·50
„ prima pańskie	6 „	„	3·20
„ samorod. szlachec. star.	6 „	„	3·—
Zieleniak starszy	6 „	„	3·—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6 „	„	4·—
Tokajskie najlepsze	6 „	„	4·50
Villanyer czerwone	6 „	„	1·80
Szegzarder „	6 „	„	2·—
Erlauer „	6 „	„	2·50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.
W oryginalnych beczkach znacznie taniej. (1108-17-)
Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska L. 41, w domu mistrza Matejki.

Rzepę pastewną

ścierniankę (Stoppelrübensamen), nasienie świeże i pewne, **1** litr **1** złr., poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (1434-6-12)

HOTEL VICTORIA

we Lwowie, ul. Hetmańska.
Pokoje z pościelą od 80 ct. na dobę wzwyż.
Restauracya w tymże hotelu we własnym zarządzie. Piwo tylko pilzneńskie. Poleca się łaskawym względom (263-50-100)
J. Voise, właśc. hotelu i restauracyi.

Kanalizacya! Wodociągi! Melioracya!

Postęp! **Rury steingutowe jajowate** do kanałów, średnica od 15/20 — 90/60 cm.
Rury steingutowe, zwykłe, dwukrotnie glazurowane, do wodociągów, średnicy 5—80 cm.
(Wytrzymałość na zgniecenie 12.000 kg.; rura 1 mb., średnica 60 cm.)

Siedzenia wychodkowe, patent., **bez obicia drzewem;** czystość największa, klosety, miski, **kominki wszelkiego rodzaju, żłoby, studnie** i t. d.

Dachówka, patent szwajcarski (format niepołomicki, najładniejsza i najtrwalsza),
Około 200 wagonów w zapasie.

Posadzki steingutowe i cementowe, wszystkie artykuły budowlane; największy skład i wybór.

Każde zamówienie załatwia się w ciągu 10 dni.
Zgłoszenia tylko do firmy:

FR. MOSSOCZY & ST. PYTLARSKI

Telefon 202. **Kraków, ul. Bracka.** J. P. (1620-2-5)

LWÓW. Restauracya

w hotelu **„Victoria“** ul. Hetmańska
otwarta. (1645-2 3)

RESTAURACYA

hotelu Saskiego
W KRAKOWIE,

poleca się Szanownej Publiczności, wykwintnie urządzona, ceny możliwie przystępne. Wydaje śniadania i kolacye z 3 dań **za złr. 1.** Śniadania od 11 do 2 po południu, kolacye od 7ej do 11ej wieczorem, do wyboru z wielu dań, codziennie zmiennych, przytem obiady *à la carte* od 1 do 6 po południu; gabinety familijne odpowiednio urządzone. — Poleca się apartamenta Igo piętra z komfortem urządzone, gdzie również w obszernych salonach przyjmuje się zamówienia na uczty weselne, zabawy familijne i wszelkie zebrania towarzyskie. (1609-3-)

Zakład otwarty do godziny 2 w nocy.

BOLESŁAW ARMATOWICZ

JUBILER
w KRAKOWIE, Rynek główny Nr. 17 (obok księgarni Wgo Friedleina,
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój

Magazyn i Pracownię
wyrobów złotych i srebrnych,

wykonanych podług najnowszych wzorów, odznaczających się trwałością i dokładnem wykonaniem Przyjmuje wszelkie **zamówienia i naprawy** i wykonywa je najstaranniej punktualnie i po **cenach umiarkowanych.**
Srebra stołowe do wypraw gotowe na składzie. Złoto, srebro i inne kosztowności kupuje lub przyjmuje w zamian JP. 1655-1-10)
Utrzymuje także wyroby z chińskiego srebra, po cenach fabrycznych.

ZAKŁAD wodoleczniczy

przy ul. Agnieszki 5, Stradom,
otwarty od 5 maja b. r.
Wszelkie procedury wodolecznicz. i masaż odbywają się **według ordynacyi i pod kierunkiem lekarza.**
(994-14 20)

Ważne dla pp. Architektów, Inżynierów, Budowniczych i Majstrów kamieniarskich.

ADMINISTRACYA

Pierwszych galic. łomów Marmuru „Św. Teresa“ w Krzeszowicach (poczta tamże)

poleca czarny marmur w trzech odmiennych kolorach, jakoto: bloki surowe, płyty surowo obrabiane i polerowane do kas, kredensów, umywalnie, do robót budowlanych cokoły, stopnie, posadzki i t. p. wyroby po cenach najumiarkowańszych. (1604-4-30)

Za wysoką prowizyą

poszukuje pierwszorzędny dom bankowy zdolnych ajentów dla sprzedaży ustawą dozwolonych losów na częściowe spłaty. Oferty pod „Confidentia“ przyjmuje

Bernard Eckstein

biuro ogłoszeń (1404 4 5)
w Budapeszcie, V., Badgasse 4.

Rzepak holenderski

w kraju aklimatyzowany, po 13 złr. za 100 kilogr. wraz z workiem loco stacya Sądowa Wisznia, poleca **Zarząd dóbr Putiatycze, p. Sądowa Wisznia.** (1625 4-4)

Kazimierz Zajączkowski

pod „Aniołem“
w Krakowie, Plac Maryacki l. 8.
Specyalny skład artykułów religijnych.
NAJWIĘKSZY WYBÓR KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA
dla każdego wieku i stanu, od najskromniejszych do najefektowniejszych opraw.
Obrazy i obrazki różnych Świętych Pańskich
w ramach i bez ram, na papierze, płótnie, drzewie i blasze; w setkach i arkuszach.
Różańce, koronki, szkaplerze, krzyże, krzyżyki, statuy, medaliki, lampki itp.
Ceny niskie i stałe.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia dokładnie i szybko. (1592-4)

W niedziele i święta handel zamknięty.

W niedziele i święta handel zamknięty.

APTEKA sezonowa zaraz do sprzedania. (1628-3-3)
Józef Hanak, Magister farmacyi, Kraków, ul. Szewska Nr. 5.

Celem ochrony

od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie

KRONDORFERA żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem

jakoteż żeby korek wypaloną markę zawierał



Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.

Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.

Do nabycia w **Krakowie** u p. **Konst. Wiszniewskiego,** aptekarza. (1-27)
(1465)
Na składzie w handlach wód mineraln., restauracyach, aptekach itp.

„Barbera“ pastylki Sagrada

z czekoladową powłoką, przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane, jako najlepszy łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający
środek przeczyszczający.
Dostać można prawie w każdej aptece. — Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber“** i znak ochronny. — Cena dużego pudełka 1 złr. 20 ct., próbnego pudełka 35 ct. — Jedyne miejsce wyrobu i główny skład: **Apteka zum heil. Geist w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 16.** (1206-36)

Do nabycia w każdej księgarni:

St. Koźmian. „RZECZ O R. 1863.“

Tom I	broszurowany	złr.	**2·50,**	w oprawie złr.	**3·—**
„ II	„	„	**3·—,**	„ „ „	**3·50**
„ III	„	„	**3·50,**	„ „ „	**4·—**
Całe dzieło	„	„	**9·—,**	„ „ „	**10·50**

Wydanie na **papierze holenderskim** (in 4-to) złr. **24,**
w bogatej oprawie à l'antique (pozostaje tylko 10 egz.) złr. **33.**

Nakład SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ *w* KRAKOWIE, *Rynek, Pałac Spiski.* (458-43 50)

Wypalony korek: BILINER SAUERBRUNN.

NATURALNA

Bilińska Szczawa!

silne zdroje natronowe (w 10.000 gr. 33.1951 gr. węglanu sodowego).
Oddawna znane źródło lecznicze.
Znakomity dyetetyczny napój.
(623 9 11) **Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.**

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(1565 4-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nie niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy są: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, Reifer, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański: w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Siderowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Heschles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje:

Wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołowstwa, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, w ogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. generalnej Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28go października 1893 r. L. 150100, spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 20%.

TOWARZYSTWO POSIADA SWE SKŁADY KOMISOWE: **we Lwowie: Centralny Bazar krajowy, w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza, w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego, w Tarnowie: Handel Ant. Świderskiego, w Radziechowie: Bazar miejski.** (214-7)

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby Towarzystwa łaskawym względom.

Cenniki darmo i opłatnie.

Dyrekcya:

Marceli Swiechowski. *X. Leon Pastor.*

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*